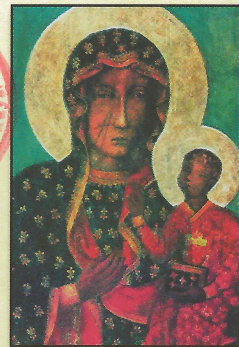


# Ostoja

Parafia Najświętszej Marii Panny Królowej Polski  
w Rzepienniku Suchym  
lato 2005



Zróbcie Mu miejsce, Pan idzie z nieba,  
Pod przymiotami ukryty chleba,  
Zagrody nasze widzieć przychodzi  
I jak się dzieciom Jego powodzi.

Otocz Go w koło, rzeszo wybrana ...

*Z pieśni*





## Z życia parafii



### Moja pierwsza komunia święta \* 1 V 2005

Bernadeta Drożdż, Justyna Maślanka, Sylwia Mierzwa, Sylwia Augustyn, Natalia Ryndak, Anna Cieśla, Oliwia Kloc, Alicja Bąk, Dominik Rzepka, Mateusz Wójcik, Mariusz Liana, Jakub Wszotek, Grzegorz Łaskawski, Dominik Zając, Marcin Kozik, Dawid Basta  
ks. proboszcz Józef Bubula, p. Halina Gurbisz — wychowawczynie, ks. diakon Mariusz Rabijasz



### Boże Ciało 2005

Ks. diakon Mirosław Rabijasz i ks. Piotr Bober, lektorzy: Mateusz Gurbisz i Piotr Bryndał



### 4 V – św. Floriana

Poczet sztandarowy: Anna Niemiec, Maciej Hołda, Anna Kleszyk



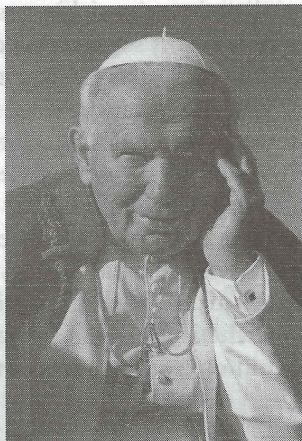
# Kronika ostatniej drogi ...

**Czwartek** – 31 marca 2005

Późnym wieczorem agencje podają wiadomość o nagłym pogorszeniu się zdrowia Ojca Świętego.

**Piątek** – 1 kwietnia 2005

Cały dzień trwa oczekiwanie na komunikaty z Watykanu. O godz. 19-tej komunikat: Stan zdrowia Ojca Świętego znów się pogorszył. Chwilę potem telewizja włoska podała, że Papież stracił przytomność.



**Sobota** – 2 kwietnia 2005

Według włoskich mediów, Jan Paweł II napisał na karteczce: „Jestem pogodny, wy też bądźcie. Módlmy się razem z radością. Dziewicy Maryi powierzam wszystko radośnie”.

Papież Jan Paweł II odszedł do wieczności w sobotę o godzinie 21.37. Ojciec Święty umierał pośród Polaków.

**Niedziela** – 3 kwietnia 2005

Świat w żałobie podkreśla wielkość Papieża. Jan Paweł II był jednym z najwybitniejszych papieży i przywódców religijnych.

Ciało Ojca Świętego wystawiono na katafalku w Sali Klementyńskiej, gdzie przez cały dzień oddawali Mu hołd: osoby duchowne i świeccy pracownicy Watykanu.

**Poniedziałek** - 4 kwietnia 2005

Ciało Papieża przeniesiono do Bazyliki św. Piotra.

Do piątkowego poranka bazylika była otwarta dzień i noc, tylko w nocy przewidziano krótką przerwę.

**Piątek** - 8 kwietnia 2005

Na Placu św. Piotra przed bazyliką odprawiono uroczystą Mszę świętą pogrzebową. W czasie Mszy św. wierni wznosili okrzyki: „Natychniast święty”, wyrażając pragnienie szybkiej kanonizacji Jana Pawła II. Nad głowami wiernych powiewały polskie flagi.

Mszę świętą koncelebrowali po łacinie i po włosku kardynałowie wraz z patriarchami Kościołów katolickich wschodnich. Rytuał pogrzebowy podkreślał wiarę Kościoła w zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią, w zmartwychwstanie ciała i życie wieczne. Wiara ta, wyrażana tekstami psalmów i modlitw liturgii, była także obecna w warstwie wizualnej – w tle za ołtarzem umieszczono wizerunek Chrystusa Zmartwychwstałego.

Jan Paweł II został pochowany w Grotach Watykańskich pod Bazyliką św. Piotra.

Duchem został z nami. Odszedł Człowiek, Wielki Polak, Syn Polskiej Ziemi, Wieczny Pielgrzym, Niezawodny Przyjaciel, Sługa Wszystkich, Człowiek Niosący Nadzieję, Zmieniający Oblicze Ziemi, Przyjaciel ludzi – Ojciec Święty Jan Paweł II. Niejednokrotnie upominał nas, młodych, byśmy nie zgubili wielkiego skarbu, który nosimy w sobie, którym jest każdy z nas. Przestrzegaliśmy, abyśmy lekkomyślnie nie prze-

żywali swojej młodości. Namawiał też, abyśmy nie byli bierni, obojętni na krzywdę drugiego człowieka, abyśmy czuwalili. Nadszedł czas egzaminu, w którym udowodnimy, czy zrozumieliśmy Jego przesłanie.

## Zapis z ostatnich dni ...

19 kwietnia 2005 r. **Joseph Alois Ratzinger** został wybrany 265. Biskupem Rzymu i obrał imię **Benedykta XVI**. W dniu 8 kwietnia 2005 r. kardynał Ratzinger celebrował Mszę św. podczas uroczystości pogrzebowych Jana Pawła II, w czasie której wygłosił homilię. Na dwa dni przed konklawe (16 kwietnia) obchodził swoje 78. urodziny.

Joseph Ratzinger urodził się w 1927 r. w Bawarii (Niemcy). Święcenia kapłańskie przyjął w 1951 r. W wieku 26 lat rozpoczął działalność naukową. W 1977 r. Paweł VI mianował go arcybiskupem metropolitą Monachium i Fryzycji. 25 listopada 1981 r. Jan Paweł II powierzył mu kierowanie Kongregacją Nauki Wiary. Należał do najbliższych współpracowników Ojca Świętego.

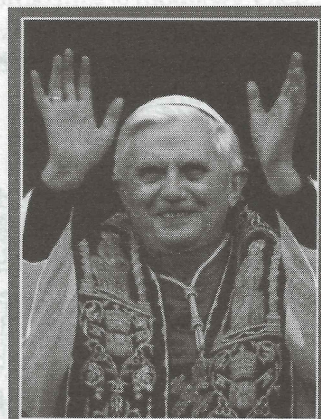
Papież Benedykt XVI należy do ścisłej czołówki teologów naszych czasów. Wiele dzieł i rozpraw poświęcił tajemnicy Kościoła. Podejmował też prace z zakresu ekumenizmu. Jest laureatem wielu międzynarodowych nagród i wyróżnień. Otrzymał też dotąd aż 8 doktoratów honorowych, w tym dwa w Polsce: na uczelniach we Wrocławiu i Lublinie.

3 czerwca 2005 r. jednocześnie w Rzymie, Warszawie i Krakowie odczytano komunikat Nuncjatury Apostolskiej o mianowaniu na stanowisko metropolity krakowskiego arcybiskupa **Stanisława DZIWIŚA**. Przez lata był bliskim współpracownikiem Karola Wojtyły, a jako sekretarz osobisty Papieża stał się jego powiernikiem, doradcą, przyjacielem – a w latach ciężkiej choroby – opiekunem.

**Ks. Franciszek** kardynał **Macharski** wkrótce opuści stanowisko metropolity krakowskiego, które pełnił od 26 lat. Przechodzi na emeryturę. Pozostanie jednak po prostu naszym Kardynałem. Zapytany o sukcesy i porażki powiedział: „Gdybym miał wątpliwości, to bym je stracił w końcu marca i kwietnia tego roku. Ludzie noszą w sobie wspaniałą duszę. Co do żalu, to żałuję za swoje grzechy”.

Diecezja Tarnowska jest częścią metropolii krakowskiej.

Ksiądz Proboszcz i młodzież zrzeszona w KSM ZAPRASZAJĄ na apel organizowany w każdą **drugą sobotę miesiąca**, aby wspólnie modlić się za przyczyną Matki Bożej o rychłą beatyfikację Ojca świętego Jana Pawła II.



Ojciec Święty  
BENEDYKT XVI



## Od redaktorów

Szanowni Państwo,  
pierwszego dnia lata proponujemy Wam lekturę naszego czasopisma. Dziękujemy za życzliwe przyjęcie pierwszego numeru i za zaakceptowanie zaproponowanego tytułu. Ostoja – to słowo wiele wyjaśnia, chociaż dla niektórych czytelników wydaje się staroświeckie i wieloznaczne. Przyrodnik powie, że oznacza ostępy leśne, najbezpieczniejsze dla jego mieszkańców. Dla innych to każdy skrawek ziemi, gdzie Polacy – mimo przeciwności losu – uchronili kulturę i zwyczaję przodków. Nam kojarzy się obrazem domu rodzinnego i wartościami przekazywanymi z pokolenia na pokolenie. Podtytuł zaś sugeruje, że pokazywać będzie naszą parafię, nasze domy, nasze rodziny – ostoję naszej wiary. Mamy na-

dzieję, że pismo stanie się dla wielu czytelników ostoją i pozwoli uwierzyć w siebie, w sens swego życia.

Pragniemy serdecznie podziękować ks. Proboszczowi za przychyłność i wsparcie. Dziękujemy wszystkim Autorom za teksty i sugestie związane z drugim numerem. Szczególne słowa wdzięczności kierujemy do młodych redaktorów: Ani Kleszyk, Basi Kleszyk, Mateusza Gurbisza, Karola Kleszyka, Kasi Rzepki i Magdy Mika.

W redakcyjnym zamyśle jest wydanie trzeciego numeru w pierwszych dniach jesieni. Zapraszamy do pisania o tych, którzy już odeszli. Nikt lepiej nie utrwali pamięci o Waszych bliskich niż Wy sami. Warto przy tym sięgnąć do rodzinnych albumów, by przypomnieć nie tylko fakty, ale i obrazy.

*Zapraszamy do współpracy.*

## Rok Eucharystii

Od października 2004 r. do października 2005 r. trwa Rok Eucharystii pod hasłem: **Eucharystia źródłem i szczytem życia i misji Kościoła**. W czasie Ostatniej Wieczerzy Jezus odsłonił nam niezwykle oblicze swojej miłości. Zanim dobrowolnie oddał się w ręce grzeszników i przyjął śmierć, znalazł sposób, by z nami pozostać na zawsze. Wiedział, że najpierw przybijemy Go do krzyża, a później – już do końca czasów – będziemy szukać Jego obecności.

Eucharystia jest dla nas szkołą nadziei, gdyż jest spotkaniem z Bogiem – wprawdzie ukrytym pod postacią chleba i wina, ale rzeczywiście obecnym. Eucharystia to przypomnienie, że Bóg bierze nas z miłością od zawsze i na zawsze, że nam nieustannie błogosławi.

W chwili ciszy pomyślimy, czy Eucharystia jest centrum naszego życia i naszej modlitwy. Czy pamiętamy, że w niej – w swoim słowie i w swojej miłości – w szczególny sposób jest Ten, który jest źródłem naszej nadziei.

## Modlitwa Eucharystyczna

Najważniejszą częścią mszy świętej jest modlitwa eucharystyczna. Nawiązuje ona do modlitwy Chrystusa z Wieczerzy Pańskiej: „**Jezus dzięki składał**”. Ewangelisci nie podają nam w opisie Wieczerzy Pańskiej całej modlitwy paschalnego dziękczynienia, ale ograniczają się do przytoczenia słów najważniejszych, wypowiedzianych przez Jezusa nad chlebem i winem. Słowa całej modlitwy paschalnej znane są nam jednak z innych przekazów i to właśnie one stanowią podstawę nowej modlitwy paschalnej Kościoła. Modlitwa ta nazywa się modlitwą eucharystyczną; **stanowi ona centrum i szczyt paschalnej celebracji we wspólnocie Nowego Przymierza**.

Już w pierwszych wiekach Kościół posługiwał się licznymi modlitwami eucharystycznymi. Wielka ich różnorodność była zwłaszcza na Wschodzie. Na Zachodzie natomiast utrwaliła się tradycja korzystania z jednej modlitwy eucharystycznej, zwanej „kanonem rzymskim”. Dopiero po Soborze Watykańskim II została rozszerzona możliwość korzystania z różnorodnych modlitw eucharystycznych. Obecnie w Mszałe dla diecezji polskich jest 10 modlitw eucharystycznych, z których jedne cieszą się bardzo starożytną tradycją, inne zostały zredagowane współcześnie. Wszystkie jednak te modlitwy zachowują określony porządek i koncentrują się na celebracji Paschalnej Nowego Przymierza. Przez

te modlitwy wierni wchodzą w głęboki kontakt z Bogiem, przyjmują od Niego **Dobry Dar** (eu Xaris) i składają mu za otrzymany dar **Dziękczynienie** (Eucharistia).

Ogólne wprowadzenie do mszału wyróżnia następujące części modlitwy eucharystycznej:

a) **Dziękczynienie**, wyrażone zwłaszcza w prefacji. Kapłan w imieniu całego ludu wysławia Boga Ojca i składa Mu dziękczynienie za całe dzieło zbawienia, lub za jakiś jego szczególny aspekt, związany z danym dniem, świętym lub okresem liturgicznym.

b) **Aklamacja Święty**, w której całe zgromadzenie, łącząc się z mocami niebios, włącza się w dziękczynienie. Śpiewa ją cały lud razem z kapłanem.

c) **Epikleza**, czyli modlitwa prośby o Zesłanie Ducha Świętego, aby złożone przez ludzi dary zostały poświęcone i stały się Ciałem i Krwią Pańską.

d) **Opowiadanie o ustanowieniu i konsekracja**, są to słowa i czynności Chrystusa z Wieczerzy Pańskiej, które polecił wykonywać na Swoją Pamiątkę. Poprzez te słowa i czynności dokonuje się Ofiara, którą sam Chrystus ustanowił podczas Ostatniej Wieczerzy. Dał On tutaj apostołom swoje Ciało i Krew pod postaciami chleba i wina.

e) **Anamneza**, czyli wspomnienie błogosławionej męki, chwalebego zmartwychwstania i wniebowstąpienia Chry-



stusa. W ten sposób Kościół spełnia nakaz otrzymany od samego Chrystusa, czyniąc to na Jego pamiątkę.

f) **Ofiarowanie**, czyli złożenie Ojcu niepokalanej Ofiary. Kościół dąży do tego, aby wierni ofiarowali nie tylko niepokalaną Hostię, ale też uczyli się ofiarować samych siebie i z dnia na dzień, przez pośrednictwo Chrystusa, coraz bardziej jednoczyli się z Ojcem oraz między sobą, tak by w końcu Bóg był wszystkim we wszystkim.

g) **Modlitwy wstawiennicze**, są to prośby za wszystkich jego członków żywych i umarłych, którzy zostali wezwani do uczestnictwa w odkupieniu i zbawieniu jakie Chrystus im wysłużył przez swoje Ciało i Krew.

h) **Doksologia końcowa** „Przez Chrystusa z Chrystusem i w Chrystusie ...”, zawiera uwielbienie Boga a zarazem potwierdzenie ze strony ludu swojego uczestnictwa.

Każda modlitwa eucharystyczna uświadamia nam głębię Boskich tajemnic, które stają się naszym udziałem. W te tajemnice Bóg włączył nas już od chwili chrztu świętego. Wypełniając testament Jezusa z Wieczernika podczas sprawowania Eucharystii jesteśmy zaproszeni przede wszystkim do



świadomego włączenia się w proklamację modlitwy eucharystycznej, wypowiedzianej przez kapłana. **Właściwą postawą jest milczenie i słuchanie słów modlitwy z szacunkiem.**

*Karol Kleszyk*

## Na klęczkach przed Jezusem Eucharystycznym

Nieskończona miłość Boga objawia się nam w bardzo różnorodny sposób. Najpełniej spotykamy ją w Eucharystii. Ona uobecnia miłość posuniętą aż do krzyża i mocniejszą niż śmierć.

Jednym z przejawów czci Pana Jezusa ukrytego w Eucharystii są **adoracje** Najświętszego Sakramentu. Wiele mamy okazji, aby w nich uczestniczyć. W naszym kościele stale adorujemy Pana Jezusa obecnego wśród nas w Sakramencie Ołtarza w pierwsze niedziele miesiąca dając w ten sposób żywe świadectwo, iż wierzymy w jego obecność pośród nas we wszystkich tabernakulach.

Adoracja Najświętszego Sakramentu to pozostawanie na klęczkach przed Chrystusem obecnym w Eucharystii. W ado-

racji pogłębiamy naszą osobistą i wspólnotową kontemplację Pana Jezusa. W czasie adoracji odmawiamy modlitwy wspólnotowe i indywidualne, śpiewamy pieśni eucharystyczne.

Od kilku lat mamy okazję celebrować w naszej parafii całodzienną adorację Najświętszego Sakramentu. Nasza parafia ma wyznaczony stały dzień adoracji, który przypadł na **22 maja**. W maju także przeżyliśmy całodzienną adorację w dniu 7 – mego o powołania kapłańskie. Był to Diecezjalny Dzień Eucharystii, podczas którego co godzinę poszczególne części parafii gromadziły się w świątyni by oddać cześć Najświęstszemu Sakramentowi. Te dwa dni stały się parafialnym świętem eucharystycznym.

## Codziennność jako droga do nieba

Na podstawie zebranych informacji i własnych przemyśleń postaram się przedstawić sposób doświadczenia Boga w codzienności. Słowo Boże jest ziarnem, my - glebą, na którą pada słowo, a codzienność, w której jesteśmy zanurzeni jest klimatem koniecznym dla Jego wzrostu.

Bóg codziennie do mnie mówi. Jego Słowo jest zawsze słowem „na teraz”, na obecną sytuację mojego życia. Tak często zapominamy, że Boga możemy doświadczyć w szarej codzienności naszego życia. Niekiedy czekamy na jakieś ważne wydarzenia czy uroczystości w Kościele, oczekując niezapomnianych wrażeń i przeżyć. Tym samym zapominamy, że to zwykła codzienność (np. praca na roli czy opieka nad dziećmi) ma się stać dla nas okazją do spotkania Boga. Tworząc rozróżnienie na świat modlitwy i świat codzienności kreujemy tym samym negatywny obraz życia chrześcijańskiego. Niedzielna Eucharystia staje się wtedy dla nas

obowiązkiem i rutyną a wiemy przecież, że powinna być źródłem i szczytem życia chrześcijańskiego. Dlatego pomocą w uświęcaniu codzienności jest czytanie Słowa Bożego i wypełnianie go w zwykłych obowiązkach życia.

Dzisiejszy świat boi się ciszy. Doświadcza tego szczególnie młody człowiek, który jest atakowany tysiącami informacji. One zaś rozpraszają myśli i powodują pustkę wewnętrzną. Amerykański pisarz Julien Grein mówił, że rano zanim przeczyta wiadomości z porannej gazety, otwiera Ewangelię, gdyż tam naprawdę odnajduje najnowsze wiadomości. **Moim sposobem dotarcia do Boga jest czytanie ewangelii z danego dnia.** Ciągłe na nowo próbuję modlić się Słowem Bożym i wiem, że jest to warunek dobrej modlitwy.

To wspaniałe uczucie, kiedy mam pewność, że Bóg chce do mnie mówić już od samego rana, wystarczy tylko chcieć



się otworzyć na nie. Oczywiście codzienne czytanie Pisma Świętego może stać się rutyną. Gdy zauważam taką rutynę u siebie, to staram się, aby Słowo mnie zaskoczyło, tzn. wzbudzam w sobie przekonanie, że ono mówi do mnie i o mnie.

Moc Słowa pomaga mi także w sakramencie pokuty. Tylko w konfrontacji ze Słowem Bożym jestem w stanie zobaczyć swoje wady i grzechy. „Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przeni-

kające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku; zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4, 12).

Na koniec chciałbym przytoczyć myśl św. Bernarda: „Jeśli będziesz zachowywał i strzegł słowa, tak by dotarło do wnętrza twojej duszy i przeniknęło twoje uczucia i zachowania, bez wątpienia także ty będziesz przez nie strzeżony”.

*Karol Kleszyk*

## Rozmowa z ks. diakonem mgr Mirosławem Rabijaszem

*W naszej parafii przebywa Ksiądz drugi miesiąc – jest to swoista praktyka duszpasterska. Spotyka się z ludźmi przy ołtarzu, z dziećmi, z młodzieżą. Jak się czuje Ksiądz w roli „praktykanta” w naszej parafii?*

Szczerze mówiąc, przed przyjazdem do tutejszej parafii miałem trochę obaw i pytań: „co ja będę robił w takiej małej parafii, czy nie będę się czuł „jak piąte koło u wozu”? Jednak moje obawy i niepokoje minęły już po kilku dniach pobytu w tutejszej parafii. Kto jest niepotrzebny nie czuje się dobrze, dlatego ucieszyłem się, że będę miał tutaj co robić. Radość była tym większa, gdyż Ks. Proboszcz obdarzył mnie szczerą życzliwością i zaufaniem. Powierzył mi nawet opiekę nad parafią, gdy niespodziewanie musiał przebywać w szpitalu. Cenię sobie bardzo to zaufanie i cieszę się, że Boża Opatrzność postawiła mnie w tej parafii i akurat wtedy, gdy Ks. Proboszcz takiej pomocy potrzebował.

*Jest Ksiądz już prawie dwa miesiące w naszej parafii, co może powiedzieć o Rzezienniku Suchym? O parafii i jej członkach?*

Proces poznawania nowej społeczności nie jest łatwy. Ks. Proboszcz, który jest tutaj od początku istnienia parafii, zapewne zna wszystkich doskonale i może wiele powiedzieć o każdym z osobna, jak i o całej wspólnoty. Nie zawsze wszystkim jest tak jak powinno być, ale nikt z nas nie jest aniołem. Podoba mi się aktywność tutejszych ludzi. Wiele osób, jak na taką parafię, jest zaangażowanych w życie społeczności, jej funkcjonowanie – to bardzo dobrze, ponieważ potrzeba dzisiaj przekonania wśród wiernych, że wszyscy są odpowiedzialni za Kościół. Poza tym, taka współpraca buduje jedność, której często brakuje w obecnym świecie. Zaangażowanie, wzajemna pomoc bierze się stąd, że jest w tej wspólnoty wiele dobrych serc, otwartych na drugiego człowieka.

*Praca (praktyka) Księdza polega m. innymi na uczeniu religii w szkole. Jak spostrzega Ksiądz zachowanie i aktywność uczniów?*

Warunki nauczania ciągle się zmieniają. Dzisiejsza szkoła jest inna niż szkoła sprzed dwudziestu, trzydziestu lat. Trzeba ciągle wychodzić naprzeciw oczekiwaniom współczesnego ucznia – oczywiście zdrowym oczekiwaniom, które sprzyjają kształtowaniu człowieczeństwa, sprzyjają temu, „aby bardziej być niż mieć”. Słyszysz się wiele negatywnych opinii

o zachowaniu, kulturze współczesnych dzieci i młodzieży. Sama szkoła tych problemów nie rozwiąże. Największy wpływ na dziecko mają rodzice i w rodzinie uczy się ono wartościowania – nie zawsze jednak właściwego. Odnośnie tutejszej szkoły i uczniów, to życzyłbym sobie zawsze pracować wśród takich dzieci i młodzieży. Nie są może aniołkami, ale jak się im trochę „wypucuje skrzydła” to będą całkiem nieźle latać. To tak trochę żartem.

*Jak spostrzegą Ksiądz współczesną młodzież, biorąc udział w różnych spotkaniach. Czy łatwo jest nawiązać z nią kontakt?*

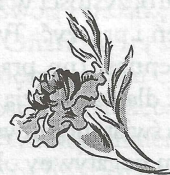
Obserwując zachowanie młodych ludzi, zauważam u nich wyjątkową otwartość, rzadko spotykaną wśród ludzi dorosłych. Łatwiej jest im zaufać drugiemu człowiekowi, co może wynika z tego, że jeszcze nie mieli w tym zakresie zbyt wiele przykrych przeżyć. Ich otwartość, komunikatywność sprawia, że łatwo jest nawiązać z nimi dialog, porozmawiać o ich radościach, problemach czy też obawach. Oczywiście, najłatwiej dyskusje prowadzi się w kilkuosobowej grupie, kiedy każdy ma możliwość podzielenia się tym, co myśli.

*Wydajemy dopiero drugi numer gazetki parafialnej. Jak ją Ksiądz odbiera nie będąc przecież związany ani z parafią ani z jej problemami? Co należałoby zmienić, na co zwrócić większą uwagę?*

Jest to gazetka na wysokim poziomie. Nie spotkałem się, żeby w parafii poniżej tysiąca wiernych redagowano takie pismo. Zważywszy na jego tematykę, stwierdziłem, że wiele osób włożyło swój czas i pracę w to dzieło. I dobrze, że pragnie się je kontynuować. Chętnie czyta się to, co napisał nasz sąsiad, znajomy, czy kolega ze szkoły. Publikacja ta zawiera wiele cennych informacji z codziennego życia parafii. Sądzę, że przyczyni się ona do jeszcze większej jedności między ludźmi tej wspólnoty, jak i również ubogaci duchowo i kulturowo nasze wnętrza.

*Dziękuję za rozmowę. Szczęść Boże!*

*Anna Kleszyk*





# KALENDARIUM LITURGICZNE :

## LIPIEC – WRZESIEŃ

### LIPIEC

#### 2 lipiec

Święto Najświętszej Maryi Panny Tuchowskiej – tygodniowy odpust w naszym sanktuarium diecezjalnym

#### 6 lipiec

Wspomnienie Bł. Marii Teresy Ledóchowskiej

#### 11 lipiec

Święto Św. Benedykta, Opata, Patrona Europy

#### 13 lipiec

Wspomnienie Świętych pustelników Andrzeja Świerada i Benedykta, drugorzędnych patronów Diecezji

#### 16 lipiec

Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel - Matki Bożej Szkaplerznej – odpust w Szerzynch

#### 18 lipiec

Wspomnienie Bł. Szymona z Lipnicy

#### 20 lipiec

Wspomnienie Bł. Czesława, kapłana.

#### 23 lipiec

Święto Św. Brygidy, zakonnicy, Patronki Europy

#### 25 lipiec

Święto Św. Jakuba Apostoła oraz wspomnienie Św. Krzysztofa, patrona kierowców i podróżujących

#### 26 lipiec

Św. Anny i Joachima [Odpust w Rożnowicach]

Święta Anna, Matka Przenajświętszej Maryi Panny i babcia Jezusa, żyła w pierwszym wieku przed Chrystusem. Wszystko, co o niej wiemy, ma swe źródła wyłącznie w legendach, gdyż nie zachowały się żadne historyczne relacje z jej życia.

Świętą Annę czczono od wczesnego okresu chrześcijaństwa. Poświęcano jej liczne kościoły. Ojcowie Kościoła, zwłaszcza Wschodniego, wiele mówili o jej świętości i przywilejach. Przedstawia się ją często jak uczy swą córkę czytać Pismo Święte lub jak jej sama czyta. Jest patronką matek chrześcijańskich, małżeństw i Florencji.

Również w Polsce są świątynie z łaskami słynącymi figurami czy obrazami Świętej Anny.

W Rożnowicach d. Rozembarku w XVII w. powstało Bractwo św. Anny, które krzewiło kult swej patronki. W dniu **26 lipca** zawsze odbywał się odpust. W ołtarzu poświęconym św. Annie znajduje się płaskorzeźba pochodząca z XVII w. Jezus na kolanach Świętej Babcia zaprasza do tej najszczęśliwszej w dziejach zbawienia Rodziny. Przed tym ołtarzem modlono się od wieków za pośrednictwem św. Anny o szczęśliwe, pełne miłości rodziny, o wnuki i w ich intencji; przybywali wnukowie by modlić się za babcie.



*NMP i św. Anna trzymająca Jezusa  
Kościołek św. Jana w Rzepienniku Biskupim, fragment  
tryptyku z XVI w.*

### SIERPIEŃ

#### 6 sierpień

Święto Przemienienia Pańskiego – odpust w Ołpinach oraz w Turzy

#### 15 sierpień

UROCZYSTOŚĆ WNIEBOWZIECIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY – odpust w Rzepienniku Biskupim

#### 26 sierpień

UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY CZĘSTOCHOWSKIEJ

### WRZESIEŃ

#### 4 wrzesień

Podziękowanie za plony – przygotowują mieszkańcy Taborborki

#### 8 wrzesień

UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY – MATKI BOŻEJ SIEWNEJ

#### 14 wrzesień

Święto Podwyższenia Krzyża Świętego – odpust w Olszynch

#### 21 wrzesień

Święto Św. Mateusza Apostoła i Ewangelisty

#### 29 wrzesień

Święto Świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała – odpust w Jodłówce Tuchowskiej

Jubileusz 35-lecia małżeństwa przeżywają parafianie:

Józefa i Franciszek GRĘBSCY

Lucyna i Edward LIANOWIE

Anna i Józef STANULOWIE

Janina i Bolesław WSZOŁKOWIE

Zofia i Julian ŻYRKOWSCY



## W naszym kościele

# Święci - nasi bracia w wierze

W absydzie naszego kościoła wymalowana została polichromia przedstawiająca polskich świętych. Czasami mylimy ich imiona, mamy trudności z rozpoznaniem. Otóż artysta malarz ks. Stanisław Nowak



Podpis: Fragment polichromii: św. Stanisław, bł. Szymon z Lipnicy, św. Kinga

przedstawił w kolejności (od lewej strony widza): św. Stanisława, bł. Szymona z Lipnicy i św. Kingę. Następnie bł. Karolinę Kózkównę, św. Brata Alberta i św. Urszulę Ledóchowską.

Byli ludźmi w pełni normalnymi, prawdziwymi, którzy przeszli przez życie walcząc o Królestwo Boże we własnej duszy i sercach bliźnich. Jednoczy ich z Bogiem miłość heroiczna, wewnętrzna młodość i entuzjazm. Kościół

okazuje im cześć i każdemu poświęca wybrany dzień. Przyjrzyjmy się im bliżej.

\*\*\*

## Św. Stanisław BM

(ok. 1035-1079) – biskup, męczennik, Ojciec Ojczyzny, główny patron Polski. Pochodził ze Szczepanowa k. Bochni, był synem Wiesława i Bogny. Na naukę oddany został do szkoły katedralnej, gdzie zwrócił uwagę ówczesnego biskupa Suty, który po święceniach kapłańskich zatrzymał go przy sobie. Najprawdopodobniej studiował teologię w Belgii. W roku 1071 został konsekrowany i objął urząd na Skałce w Krakowie. Był gorliwym misjonarzem ziemi małopolskiej, troskliwym dla ubogich, wdów i sierot. Biskup Stanisław nabył zapisem testamentalnym dla diecezji posiadłość Piotrawin w powiecie puławskim. Spotkało się to ze sprzeciwem króla Bolesława Śmiałego, który nie chciał dopuścić do uniezależnienia się Kościoła od władzy królewskiej. Biskup Stanisław wielokrotnie upominał króla za niewłaściwe postępowanie wobec poddanych. Przestrogi pozostawały jednak bez skutku. Za te wykroczenia bp Stanisław rzucił klątwę na Bolesława Śmiałego. Biskup wezwany przed sąd królewski nie stawiał się i został skazany na śmierć. 11 kwietnia 1079 r. król i trzech dworzan wywlekli biskupa od ołtarza w kościele św. Michała Archanioła na Skałce. Bolesław Śmiały przebił mieczem Stanisława, a jego ciało zostało poćwiartowane na dziedzińcu klasztornym. Legenda głosi, że orły strze-

gły posiekanego ciała biskupa, które następnie cudownie się zrosło. Biskup Męczennik Stanisław ze Szczepanowa stał się symbolem jedności narodowej. Został kanonizowany 17 września 1253 r. w Asyżu przez papieża Innocentego IV. Jan Paweł II nazwał go „patronem chrześcijańskiego ładu moralnego”. Święto patronalne przypada **8 maja**.

\*\*\*

## Bł. Szymon z Lipnicy

(ok. 1438-1482) – wyznawca, kaznodzieja, bernardyn. Urodził się w niezamożnej rodzinie w Lipnicy Murowanej. Zdolności zauważone u niego podczas nauki w szkółce parafialnej spowodowały, że wysłano go do Krakowa do szkoły przy kościele Mariackim. W latach 1454-1457 studiował w Akademii Krakowskiej, uzyskując stopień bakałarza z filozofii. W 1453 r. wstąpił do zakonu bernardynów. Po wyświęceniu na kapłana w 1460 r. pełnił w zakonie funkcję przełożonego konwentu w Tarnowie oraz mistrza nowicjatu. W 1474 r. był delegatem na kapitułę generalną w Pawii. Posiadał wyjątkowy dar bojaźni Bożej, wielkiej pobożności i głoszenia Słowa Bożego. Stał się słynnym kaznodzieją bernardyńskim w Krakowie, w katedrze na Wawelu mówił kazania dla dworu królewskiego oraz dla biskupów i profesorów Krakowskiej Akademii. W czasie szalejącej w Krakowie dżumy nawoływał w kazaniach do pokuty, a sam ofiarnie służył chorym, pozostawionym bez opieki, z obawy przed zarażeniem. Nie lękał się śmierci, a życie swe ofiarował za bliźnich. Zmarł w opinii świętości 18 lipca 1482 r., w czasie panującej zarazy, i został pochowany w Krakowie w kościele oo. Bernardynów. W 1685 r. papież Innocenty IX wydał na podstawie odwieczności kultu Szymona z Lipnicy dekret beatyfikacyjny. Starania o kanonizację podjęto w 1767 r., ale okres zaborów udaremnił je. Dopiero w 1948 r. Kongregacja Obrzędów Stolicy Apostolskiej wydała dekret o ponownym podjęciu sprawy. Starania o kanonizację są w toku. Święto patronalne **18 lipca**.

\*\*\*

## Św. Kinga

(1234-1292) – patronka Polski i Litwy, patronka górników, klaryska. Pochodziła z węgierskiej rodziny królewskiej Arpadów. Przyszła na świat w Ostrzychomiu jako córka Beli IV i Marii, cesarzówny bizantyńskiej. Do Polski przybyła mając 5 lat i została zaręczona z 13-letnim księciem krakowsko-sandomierskim Bolesławem, zwanym później Wstydliwym. Razem wychowywali się na dworze w Sandomierzu, a gdy Kinga ukończyła 12 lat zawarli małżeństwo. Księżna, pragnęła poświęcić się Bogu i namówiła Bolesława do złożenia ślubu czystości. Przyjmuje się, że Kinga dzięki sprowadzeniu górników węgierskich w 1251 r. doprowadziła do uruchomienia pierwszego szybu solnego w Bochni. Rok później Bolesław ofiarował Kindze ziemię sądecką i wspólnie ufundowali klasztor klarysek w Starym Sączu. Doprowadziła wraz z biskupem Prandotą do kanonizacji Stanisława Szczepanowskiego. Całe życie żarliwie modliła się do



umiłowanego Chrystusa i Matki Bożej, ponadto odznaczała się wielką dobrocią i łagodnością. W rok po śmierci męża, w 1280 r. wstąpiła do klasztoru klarysek w Starym Sączu, razem z młodszą przyrodnią siostrą Jolantą, również wdową. Zajmowała się tam sprawami majątkowymi. Przyczyniła się do wprowadzenia pieśni, pacierzy i chóralnego śpiewu w języku polskim. Zmarła po długiej chorobie 24 lipca w klasz-

torze. 11 stycznia 1690 r. papież Aleksander VIII potwierdził odwieczność kultu Kingi, a Klemens XI w 1715 r. ogłosił ją patronką Polski i Litwy. Jan Paweł II kanonizował bł. Kingę w 1999 r. w Starym Sączu. Święto patronalne wypada 24 lipca.

(Dokończenie w następnym numerze)

Oprac. Mateusz Gurbisz

## Jubileusze kapłańskie w roznowickiej parafii

*Może wtedy, gdy wszedłeś w ciszę kościoła  
z rozpędzonej na oślep ulicy,  
może wtedy, gdy wzrokiem ściągałeś gwiazdy,  
może wtedy, gdy ktoś – ratunku – krzyczał ...*

*Może wtedy, gdy w oczy dziecka spojrzales,  
w których niebo się jasne odbija,  
może wtedy w wieczór majowy  
ludzie śpiewali Ave Maryja ...*

*Może wtedy jak wiatru powiew  
szept Pana serdeczny słyszałeś  
„pójdź za Mną” – żniwo bieleje  
a robotników wciąż jeszcze mało.*

## Jubileusz 55 – lecia kapłaństwa ks. kanonika Tadeusza Rączkowskiego

Ks. Tadeusz Rączkowski należy do pokolenia kapłanów, którym dane było rozpocząć życie w czasach przed II wojną światową, a młodość i dojrzałe lata przeżywać w okresie zniewolenia przez system komunistyczny. Święcenia kapłańskie przyjął 6 I



Ks. Jubilat Tadeusz Rączkowski

1950 r. W roznowickiej parafii przebywa od 1961 r. W 1967 r. powierzono mu funkcję proboszcza, którą pełnił do 1997 a obecnie jest rezydentem. Podczas odpustu w dniu św. Anny będzie dziękował Bogu za dar kapłaństwa.

Z okazji tak pięknego Jubileuszu kierujemy do Księdza Tadeusza Rączkowskiego z głębi serca płynące życzenia: zdrowia, Bożego błogosławieństwa na każdy dzień życia, wszelkich po-

trzebnych łask za wstawiennictwem Matki Kapłanów i św. Tadeusza Judy.

Dziękujemy Ci Drogi Jubilate za Słowo Boże, które przez tyle lat przekazujesz; za wspomaganie naszej parafii; za Twoją obecność wśród nas w chwilach dla nas szczególnych; za posługę w konfesjonale.

Niech Ci sam Bóg wynagrodzi hojnie, a my obiecujemy modlitewną pamięć.

Ks. Stanisław Pałka obchodzi srebrny Jubileusz kapłaństwa. Święcenia kapłańskie przyjął 25 maja 1980 r. w Tarnowie. W roznowickiej parafii przebywa od 1985 r. a proboszczem został mianowany 23 sierpnia 1997 r.

Przyjmij od nas serdeczne życzenia wielu łask Bożych, opieki Matki Bożej Fatimskiej, długich lat życia w zdrowiu i z ludźmi, którzy otaczają Cię szacunkiem.

### Z mojego życia ...

Ks. kanonik Tadeusz Rączkowski udzielił naszej redakcji wywiadu. Opowiada o swoim dzieciństwie, młodości, drodze do kapłaństwa. W najbliższym numerze zamierzamy przedstawić związki naszej wsi z roznowicką parafią na przestrzeni dziejów i zamieścić całość wypowiedzi ks. Jubilata. Poniżej przedstawiamy początkowy fragment wywiadu.



Mój ojciec **Stanisław Rączkowski** urodzony 2 lipca 1889 r. w Szczaworyżu k. Buska Zdroju jako kawaler pracował na poczcie w Zduńskiej Woli. W r. 1914 został służbowo przeniesiony do Dunajowicz k/ Kamieńca Podolskiego 16 km na północ za Zbruczem.

Tam poznał mamę i 24 czerwca 1917 r. zawarli małżeństwo.

Dzieci: Regina – 1918 r., Helena – 1920 r., **Tadeusz Kazimierz** - 1922 r., Maria - 1924 r. i Zygmunt – 1928 r.

11 listopada 1918 r. Polska odzyskała niepodległość. Jeszcze tego roku rodzice z pierwszym dzieckiem startowali do Polski do Szczaworyża. To się nie udało, gdyż zostali całkowicie okradzeni. Ojciec cały majątek nadał na bagaż. Zaraz w najbliższą noc wszystko przepadło. Elementy rewolucyjne nie liczyły się z żadnymi prawami i rozdarły wszystko. Wtedy ulitował się nad ojcem jego brat Jan, który był szefem cukrowni w Krasnosiółce k. Hajsyna (obwód Winnica) i przyjął biedaków do siebie.

Było tam bardzo dobrze. Chociaż to był stan nienormalny, to za cukier można było wszystko dostać. Mojej rodzinie powodziło się świetnie. Ale to nie wystarczało mojej mamie. Bez przerwy lamentowała „do Polski, do Polski...”. A ojciec bez ustanku robił starania o repatriację. Trwały one z powodu różnych przeszkód do roku 1925. Do tego czasu umarły dwie moje starsze siostry, urodziłem się ja i moja siostra Maria i w tym składzie (cztery osoby) wyjechaliśmy do Ojczyzny – do Szczaworyża. Przyjął nas najstarszy brat ojca – Antoni. Był bardzo ubogi, ale miłosierny (ojciec profesora Feliksa Rączkowskiego, słynnego organisty). A ojciec szukał pracy, oczywiście na poczcie. Wkrótce ją otrzymał w Sosnowcu. Ze względów zdrowotnych mamy nastąpiły przeniesienia służbowe na własną prośbę; do Działoszyc pow. Pińczów, a następnie do Gorlic.

(ciąg dalszy nastąpi)

## Z ŻYCIA NASZEJ PARAFII

### Swoim mamom ...

25 maja br. podczas Mszy świętej modliliśmy się w intencji naszych matek: tych żyjących i tych, które Bóg powołał do wieczności. W „dolnym kościele” odbyło się okolicznościowe spotkanie, podczas którego dla Mam śpiewali, recytowali i tańczyli najmłodsi. Nie zabrakło też laurek i kwiatów. Uroczystość przygotowały dzieci szkolne pod kierunkiem swoich wychowawców i nauczycieli.

### ... i zdrowia i szczęścia, i błogosławieństwa

życzyliśmy **Basi Kleszyk** na jej 18. urodziny. Podczas Mszy świętej (28 maja) ksiądz Proboszcz dziękował Basi za jej (wieloletnie) zaangażowanie w organizację życia parafii: najpierw w Dziecięcej Służbie Maryjnej, w której dzisiaj pełni – wraz z Agnieszką Bartusik – funkcję przewodniczki, później w scholi, a ostatnio w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży. Mszy świętej przewodniczył ks. Piotr Bober, który później spotkał się z młodzieżą w gościnnym domu państwa Kleszyków. W prezencie urodzinowym rodzice Basi opłacili jej pobyt na Światowych Dniach Młodzieży w Kolonii.

### Malowanie zakończone

W pierwszych dniach czerwca rozpoczęto malowanie dachu kościoła. Całą powierzchnię oczyszczono z naleciałości, zakonserwowano i pokryto farbą. Naprawiono uszkodzone rynny. Sylwetka kościoła odzyskała swój pierwotny blask.

### Z Chrystusem przeszliśmy drogami Rzepiennika Boża procesja

Wierni, poczet sztandarowy OSP, dzieci sypiące płatki kwiatów, ministranci i lektorzy, ks. neoprezbiter **Piotr Bober** niosący monstrancję z Najświętszym Sakramentem, ks. diakon **Mirosław Rabijas**, ks. proboszcz **Józef Bubula** i procesja do czterech ołtarzy drogami centrum wsi - tak wyglądała uroczystość Bożego Ciała w naszej parafii. Rozpoczęła ją Msza święta, którą ofiarował ks. prymicjant w dowód wdzięczności za spędzone w niej ostatnie tygodnie przed święceniami. Była to już dwudziesta trzecia procesja, kiedy drogami naszej wsi szedł Chrystus „by zobaczyć, jak się jego dzieciom powodzi”. W jedenastu przewodniczyli księża - diakoni odbywający swą praktykę duszpasterską w naszej parafii.



Homilię wygłosił ks. diakon Mirosław Rabijas.

Na zakończenie Oktawy – 2 czerwca – Mszę świętą odprawił ks. neoprezbiter **Szczepan Słowik** pochodzący z parafii Rzepiennik Biskupi. Po błogosławieństwie dzieci, które wraz z rodzicami licznie przybyły do kościoła, udzielił prymicyjnego błogosławieństwa.



# Posłany w świat

Ks. neoprezbiter **Piotr Bober** przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. biskupa Wiktora Skworca w dniu 21 maja br. Kilka godzin po święceniach przybył do swojej rodzinnej parafii w Szczucinie, w której w dniu 22 maja odprawił Mszę św. prymicyjną. 26 maja przybył do nas. Ze wzruszeniem i radością powitali go w imieniu młodzieży szkoły podstawowej i gimnazjum Karolina Gomułka i Damian Firszt. „*U progu Twojego nowego życia w kapłaństwie zapewniamy Cię o pamięci w naszych modlitwach. Pragniemy Ci życzyć, by dobry Bóg obdarzył Cię siłą ponad miarę i zsyłał obfite łaski; by dał Ci wiele radości a oszczędził goryczy; by Twoja gorliwa praca dała żniwo wielkie ...*”. W imieniu młodzieży starszej Ania Kleszyk i Maciej Hołda zwracając się do ks. Piotra powiedzieli: „*Różne bywają życia koleje, przed nami niewiadome, a Ty wybrałeś już najlepszą częśćkę: z Jezusem zawarłeś przymierze... Przyjmij życzenia gorące, jakie tylko młodzież dać może, by Chrystus był na Twojej drodze przystanią...*”. Anna Bugno i Bogdan Cieśla – członkowie Rady Duszpasterskiej – dołączyli wyrazy wdzięczności i życzenia od całej wspólnoty. „*Nie wierz w utrapienia i nie lekaj się trudu – wszak Bóg ma Cię w swojej opiece. Jemu Ciebie polecamy wdzięczni za to, że pracowałeś z nami przez wiele dni*”. Życzeniom towarzyszyła pieśń, której refren brzmi: „Wystarczyła ci sutanna uboga ...”.

Ks. Piotr na drogę swojego życia przyjął słowa Chrystusa: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladować” (Mt 16.24). Przed zakończeniem Mszy św. dziękując ks. Proboszczowi za możliwość przebywania w parafii stwierdził, że był dla niego wzorem kapłana. Zwracając się do ks. diakona Mirosława, który obecnie przebywa na praktyce duszpasterskiej w naszej parafii, zachęcał go by zawsze słowo Rze-

piennik kojarzyło mu się z pięknem i dobrem. „Boże, otaczaj nieustanną Swoją Ojcowską opieką Tych wszystkich, których spotkałem i do których mnie pošlesz...”.

Uroczystość Bożego Ciała zakończyło prymicyjne błogosławieństwo udzielone przez ks. Piotra. Otrzymała go siostra Juwenala, ks. diakon Mirosław i wszyscy wierni. Przeżyliśmy najbardziej wzruszający (i chyba niespodziewany) moment, kiedy ks. Proboszcz pochylił głowę na błogosławieństwo a następnie ucałował ręce prymicjanta. Zapamiętałem ten gest z opowiadań ks. Władysława Pachowicza, który wielokrotnie wspominał swoje prymicje i udzielane błogosławieństwo swojemu rektorowi – dziś błogosławionemu – Romanowi Sitce. Ten także z pokorą ucałował ręce swoim uczniom ...

dut

## Służą Bogu i ludziom

Jako diakoni przebywali na praktyce duszpasterskiej w Rzepienniku Suchym, a dzisiaj pracują w różnych parafiach tarnowskiej diecezji:

- \* ks. Józef Uryga – [1994, Chomranice]
- \* ks. Tadeusz Machniewicz – [1995, Przeczyca]
- \* ks. Stanisław Kurcab – [1996, Pogwizdów k. Bochni]
- \* ks. Krzysztof Węgrzyn [1997, Zakliczyn]
- \* ks. Mariusz Kmieć [1998, Gromnik]
- \* ks. Mirosław Tragarz – [1999, Straszecin]
- \* ks. Roman Lelito - [2000, Dobra k. Tymbarku]
- \* ks. Rafał Jarosławski – [2001, Krynica]
- \* ks. Rafał Ciecieręga – [2003, Czermin k. Mielca]
- \* ks. Leszek Michalik – [2004, Cikowice k. Bochni]
- \* ks. Piotr Bober

## Myśli z poezji wysnute

Tylko dwie na tysiąc?

*Z rzeczy tego świata zostaną tylko dwie. Dwie tylko: poezja i dobroć ... i więcej nic* – zapewniał kiedyś Cyprian Kamil Norwid. Ponad sto lat później Wisława Szymborska pisze wiersz pt. „Niektórzy lubią poezję”.

Niektórzy –

czyli nie wszyscy.

Nawet nie większość wszystkich ale mniejszość,

Nie licząc szkół, gdzie się musi,

i samych poetów,

*będzie tych osób chyba dwie na tysiąc. (...)*

Nie wdając się w zawile i długie wywody na temat poezji, jej licznych odmian, rodzajów wierszy itp. – może warto się jednak zastanowić czy przeciętni, zwyczajni ludzie rzeczywiście nie lubią poezji?

Są tacy, którzy twierdzą, że szkoła jest temu winna. Powtarzają znane, ośmieszzone przez satyryków pytanie pani od polskiego: *Co poeta chciał przez to powiedzieć?* Twierdzą, że zada-

ny do przeczytania utworu budzi niechęć przez sam fakt, że jest lekturą przymusową. A jeśli jeszcze dochodzi trudność zrozumienia wiersza o zawilej, niejednoznacznej treści – niechęć ta się nasila. Zrażeni do poezji uczniowie, nie sięgają po nią także i później. Nie czytają wierszy jako ludzie dorośli, zadowoleni, że nie muszą i że nic im za to nie grozi. Może bywa czasem i tak. Z drugiej strony powszechnie wiadomo, że to właśnie pani lub pan od polskiego jest tą osobą, która zaszczepia i rozbudza w uczniach zainteresowanie poezją ojczystą. Uczy dostrzegać w wierszach piękno i mądrość, nie zniechęca do nich.

★ ★ ★

Jeśli ktoś nie wyniósł ze szkoły zainteresowania poezją, nie znaczy to, że pozostanie na nią obojętny przez całe życie. Może odkryje jej walory i piękno w młodości, w wieku dojrzałym lub w starości, uświadamiając sobie przy okazji, jak wiele stracił, stroniąc od wierszy, nie obcując z poezją, w której znaleźć można istne skarby. Mądry, piękny wiersz potrafi nas wzruszyć, zachwycić, pobudzić do refleksji, ukoić



smutek i rozdrażnienie, wyciszyć wewnętrznie... Lektura wierszy – oczywiście dobrych, wartościowych – wzbogaca nasze życie wewnętrzne, także religijne, może nas otworzyć na innych ludzi, skierować nasze myśli i uczucia ku pozytywnym, szlachetnym celom i zamiarom. W przebogatym, czarodziejskim ogrodzie poezji, każdy może znaleźć jakiś kwiat dla siebie.

\*\*\*

... będzie tych osób może dwie na tysiąc. Przekorne, żartobliwe stwierdzenie, w które trudno uwierzyć. Ale gdyby nawet było prawdą, to i dla tych dwu osób na tysiąc warto na zakończenie przytoczyć krótki wiersz Czesława Miłosza – klarowny, zrozumiały, poruszający. Może stanie się dla kogoś zachętą, aby czasem wziąć do ręki tomik poezji, przejrzeć, poczytać, posmakować? Oto on – „Im więcej”.

*Im więcej razy na dzień jesteś znieważony,  
Im śmieszniejsze na ciebie wkładają korony,  
I krzyczą urągając: pokaż swoją siłę,  
Albo liczą cię między pamiętki niebyłe,  
Im więcej żalu, drwiny, gniewu, oskarżenia,  
Ze słowo twoje z miejsca nie ruszy kamienia,  
Tym bardziej pewnym mogą być jednego:  
Ze ty jesteś, zaiste, Alfa i Omega.*

Zofia Śliwowa

Mariusz Mika

## na progu sianokosów

czy chcesz zapukać do drzwi zamkniętych  
czy tylko oprzeć swe ramię o drewno  
co pamięta tamtego stolarza i długo i ciągle  
trzyma w zdębiałych objęciach żelazo gwoździ  
brązowym otulone tlenkiem i wodą – gdy pada

czy chcesz naprzeć na okucia  
czy tylko zamek spróbować czy mocny  
jak niegdyś gdy przez dziurkę od klucza  
świat stawał się otworem  
wyciętym z blachy prostym wzorem

czy chcesz może zaprzeć się w progu  
czy tylko przystanąć na chwilę przed krokiem  
co powiedzie w chłód  
i zmrok przedsionka odtworzy od światła  
tak szarością łąkę zieloną oswoi dla siana

Rożnowice, 29 maja 2005 r.

## O swoim dziadku opowiada Magda Mika

Mój dziadziu **Eugeniusz Mika** urodził się w 1931 roku w Rzepienniku Suchym, jest synem Wojciecha i Zofii. Jego rodzice w okresie międzywojennym posiadali jedno z większych gospodarstw w naszej wsi. Posiadali 1an ziemi ciągnący się od granicy Sitnicy po granicę z Olszynami. Dziadziu to gospodarstwo odziedziczył po rodzicach.

Dzieciństwo i młodość mojego dziadzia przypadła na czas wojny. Do dzisiaj pamięta wiele szczegółów i chętnie o nich opowiada. Szczególnie utkwiło mu w pamięci wydarzenie z 29 sierpnia 1944 r., kiedy to Niemcy rozstrzelali na granicy wsi 19 zakładników. Dziadziu miał wtedy 13 lat. Dzisiaj cieszy się, że miejscem zbrodni opiekują się młodzież szkolna, chociaż boleje, że tamto wydarzenie staje się nikłym „obrazem z przeszłości”; świadkowie odeszli, zaciera się zbiorowa świadomość, ludzie przechodzą obojętni. Pod koniec wojny dziadziu został raniony odłamkiem bomby, która została zrzucona w pobliżu ich domu. Bogu dziękuje, że ocalał mu życie.

Naukę w szkole podstawowej ukończył już po wojnie jako szesnastolatek i zajął się pracą w gospodarstwie. Nigdy nie zamknął się w kręgu własnych spraw. Zawsze włączał się do pracy na rzecz innych. Był wśród budowniczych domu kultury i szkoły, był członkiem straży pożarnej, tancerzem i śpiewakiem w ludowym zespole utworzonym w latach sześćdziesiątych przez p. Eugeniusza Dudka. Kiedy nadszedł czas na tworzenie parafii i budowę kościoła mój dziadziu był wśród najaktywniejszych. Jestem dumna, że był członkiem delegacji z naszej parafii, która uczestniczyła w spotkaniu z Ojcem Świętym Janem Pawłem II na krakowskich błoniach

w 1983 r. Wtedy to został poświęcony kamień węgielny pod budowę naszego kościoła.

W czasach przemian ustrojowych w latach osiemdziesiątych mój dziadziu założył Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”, mimo że ta organizacja w początkowym okresie była nielegalna, a zaangażowanie się w jej działalność groziło surowymi konsekwencjami. Mój dziadziu bardzo pragnął, aby Polska była niezależna, samodzielna, suwerenna i katolicka.

Wiem, że dzięki takim ludziom jak mój dziadziu w naszej wsi powstało wiele nowych dróg, obiektów użytecznych społecznie, że rozwijało się życie kulturalne.

Mój dziadziu był jednak przede wszystkim dobrym ojcem. W 1958 r. ożenił się z Janiną Wal. Wspólnie wychowali trzech synów zapewniając im wykształcenie i przygotowując do życia. Moja babcia też pracowała społecznie. Ich rodzina, gospodarstwo i praca na rzecz innych były wzorowe.

Dzisiaj Dziadziu przebywa na emeryturze. Mimo chorób, które go nękają, zachował pogodę ducha i optymizm. Jestem szczęśliwa, że przyszło mi wzrastać w takiej rodzinie.

Magda Mika



Eugeniusz Mika



Mariusz Mika

## Kochany Tato

Do symbolu chleba, soli, wody  
Ziemi trzeba mi się zwrócić,  
Tato, gdy pisać mam o Tobie,  
Bo chleb przyniosłeś,

Zupę moją przesoloną zjadłeś,  
Wodę z nieba przyjąłeś ze zrozumieniem,  
Choć żniwa miały być pogodne,  
A tu ziemia była błotem.

Nie skapiłeś swej dyplomacji,  
Abym ze mszy nie czmychnął za wcześniej  
W butach dla przykładu czystych,  
A polityczny zawsze byłeś

W terrorze przebaczenia wyrosłem przecież.  
Nie miałbym pojęcia o dojrzałości  
Gdybym nie klęczał na Twoich kolanach  
I nie miał brody przez ciebie zasianej:

Nie wiedziałbym, co to świętość  
Gdyby nie komunia ciastek jarmarcznych  
Dla mnie z miasta przywiezionych.  
Nie mógłbym się zakochać,



Rodzinne „gniazdo” Mików

Gdyby nie Twoja radość  
Z chwili ulotnej każdej.  
Do symboli trzeba się zwrócić  
Bo na przytulenie za daleko.

Hamilton, 10 VII 1999 r.

Katarzyna DURAJ

## Kropla draży kamień nie siłą, lecz ciągłym spadaniem

*„Panie doktorze, jeżeli trzeba, to rzucę się na ziemię i będę gryzła kamienie, żeby tylko moja córka była zdrowa”... a do życia potrzebna było jej tylko dawcy szpiku kostnego.*

***Dorośli boją się śmierci, a dzieci umierają jak anioły.  
Tylko czy anioły powinny tak szybko odchodzić ?***

Miał wtedy dwa i pół roku. Od dwóch tygodni chodził do przedszkola.

To był kolejny poniedziałek....

Wtedy nie poszedł, nie przeczuwał, że długo jeszcze nie pójdzie.

Zaczął się zwykłą angina, bardzo gorączkował, powyżej 40 stopni.

Po tygodniu podawania antybiotyku gorączka powróciła. Zaczęły się podejrzenia, że może to być zapalenie oskrzeli.

Kolejny antybiotyk...zadziałał.

Trzy dni spokoju, gorączka wróciła, zapadła decyzja: szpital.

Kolejny tydzień, kolejna seria badań, gorączka ciągle wysoka.

Wreszcie po tygodniu podano wstępną diagnozę: mononukleozę.

Co to jest?

W ruch poszły książki medyczne, konsultacje ze znajomymi lekarzami, a zdrowie ciągle się pogarszało....

Po kolejnym tygodniu, kolejne podejrzenia, które za-

brzmiały jak wyrok: białaczka lub nowotwór węzłów chłonnych.

Wtedy na własną i stanowczą prośbę nas - rodziców zostaliśmy wypisani na konsultację do Kliniki Dziecięcej w Krakowie- Prokocimiu.

Niestety podejrzenia podtrzymano, rozpoczęła się ponowna seria badań z ostateczną decyzją- biopsja, czyli pobranie pod narkozą wycinka węzłów chłonnych.

Długo czekaliśmy na wyniki, będąc pacjentami oddziału hematologii.

Wokół nas były same tyse dzieci z opuchniętymi buziakami i kropłówkami przy rękach.

A zbliżały się Święta Wielkanocne, i każde ( my też ) marzyło tylko o jednym, aby być w domu.

Ale szykowałam się też na naszym oddziale „impresa”. Konrad miał przyjąć I Komunię Świętą. Chodziłam i szukałam 9-letniego chłopca, ale ku mojemu wielkiemu zdziwieniu okazał się nim 3- latek, rówieśnik mojego Maksia.

Jak to taki maluch idzie do komunii ?

„U nas jest taki zwyczaj- powiedział ksiądz, który przychodził na oddział,- że gdy dziecko jest w stanie agonalnym



to przyjmuje I Komunię Świętą, bo małe dzieci to przecież aniołki.”

Przeistoczenie odbyło się na sali przy jego łóżku, a potem rodzice poszli do kaplicy na Mszę Świętą.

Konrad żył jeszcze pół roku, zmarł w tzw. ciągu ( bez przerwy podawana mu była morfina), bo rak zajmował cały organizm dzieląc się z małym dzielnym chłopczykiem jedynym, co miał - ogromnym bólem.

Nam po nim został tylko mały zielony króliczek.

Po roku leczenia okazało się jednak, że Maksik nie ma raka i jest zdrowy.

„**Jesteście nadzieją, że można stąd wyjść zdrowym**” - powiedziała przy wypisie pani doktor Krystyna Kubeczek. Te słowa zostały w nas jak wyzwanie.

\*\*\*

Postanowiłam zostać honorowym dawcą krwi, chciałam zostać również honorowym dawcą szpiku, ale wtedy okazało się, że aby w Polsce być dawcą szpiku, nie wystarczy chęć, trzeba sobie samemu zapłacić badania, których koszt to 600 zł.

Wtedy właśnie postanowiłam utworzyć stowarzyszenie, którego celem jest pomoc chorym na nowotwory krwi, głównie z Tarnowa i okolic przez rekrutowanie dawców szpiku i finansowanie ich badań, tak by każdy chętny mógł się bezpłatnie przebadać i wejść w światową i polską bazę dawców.

Tak w marcu 2003 roku powstało Stowarzyszenie „**Kropla**”.

Od samego początku towarzyszy nam Tarnowski Chór Gos. PL. Co roku organizujemy akcję charytatywną Tarnowska Kropla. Akcja ta jest objęta patronatem Prezydenta Miasta Tarnowa Pana Mieczysława Bienia, a w tym roku naszymi gośćmi honorowymi byli także: ks. Arkadiusz Nowak i pani Prezydentowa Jolanta Kwaśniewska oraz gość specjalny pani prof. Alicja Chybicka z Dziecięcej Kliniki Onkologii i Hematologii Wrocławskiej Akademii Medycznej ( tam gdzie Otylia Jędrzejczak podarowała swój złoty medal zdobyty w Atenach ).

W dniach 10-12.05.2005 zorganizowaliśmy w Tarnowie Pierwszy Zjazd Polskich Dawców Szpiku Banku Szpiku Fundacji Przeciwno Leukemii PL-3. W tych dniach odbyło się szereg spotkań, konferencji i szkoleń z naszymi gośćmi honorowymi ( pani Kwaśniewska jest dawcą szpiku ) .

Tegoroczna akcja rozpoczęła się 10 maja Mszą Św. transmitowaną przez RDN, którą odprawiał ks. Piotr Sadkiewicz, proboszcz parafii w Żywcu, który od ponad 15 lat jest dawcą szpiku. Później spotkaliśmy się z młodzieżą w Duszpasterstwie Akademickim Tratwa. Prowadzi je duszpasterz młodzieży w tarnowskiej Kurii ks. Artur Ważny. Efektem tego spotkania były zapisy wielu chętnych do bycia dawcą, sam ks. Artur przybył na badania i został dawcą.

11 maja przez cały dzień badaliśmy chętnych dawców szpiku, a o godz. 18.00 rozpoczął się w tarnowskim teatrze uroczysty koncert Chóru Gos. PL, na który przybyli goście honorowi. Otwarł go prezydent Mieczysław Bień.

12 maja nasi goście spotkali się najpierw w Sali Lustrzanej z dyrektorami i nauczycielami tarnowskich szkół i przedszkoli, a potem w Mościckiej Fundacji Kultury spotkali się z młodzieżą. Między tymi spotkaniami pani Prezydentowa i ks. Arkadiusz Nowak zwiedzili tarnowskie muzeum diecezjalne, po którym oprowadzał ich jego kustosz ks. Bukowski oraz tarnowską katedrę.

Efektem naszej działalności jest przebadanie 160 dawców z Tarnowa i okolic. Kolejne ważne wydarzenie organizowane będzie **7 i 8 września** i wtedy ponownie w Tarnowie gościć będzie ks. Arkadiusz Nowak oraz pani Prof. Alicja Chybicka.

... a nasza „Kropla”, to kropla w morzu potrzeb.

Zapraszamy na stronę internetową [WWW.kropla.okay.pl](http://WWW.kropla.okay.pl)

Od redakcji: Autorka powyższego artykułu, Katarzyna Duraj, jest nauczycielką, mamą dwóch synków. Spotykamy ją wraz z mężem i dziećmi w każdą niedzielę podczas Mszy św. Państwo Durajowie od roku mieszkają w naszej wsi *Pod Taborką*. Serdecznie ich witamy w naszej wspólnocie parafialnej i na łamach naszego czasopisma.

## KALENDARZ PO POLSKU

### Lato z Maryją

16 lipca

Najświętszej Marii Panny z Góry Karmel (MB Szkaplerznej, MB Kwietnej)

**2 sierpnia** Matki Boskiej Anielskiej

Maryja jest również Królową Aniołów, najwyższych istot wśród stworzeń. Święto Matki Bożej Anielskiej ma bogatą historię. Do jego upowszechnienia przyczynili się przede wszystkim franciszkanie. Niestety, obecnie niemal całkowicie zanikło. Uroczystość jest jedynie obchodzone w kościołach i klasztorach franciszkańskich, jako święto patronalne.

**Ojcowie franciszkanie w Bieczu** co roku zapraszają na uroczystość odpustową ku czci patronki ich Prowincji Zakonnej.

**5 sierpnia** Najświętszej Marii Panny Śnieżnej

W IV wieku żył w Rzymie patrycjusz Jan ze swoją żoną. Obydwoje byli w podeszłym wieku i nie mieli dzieci. Cały swój majątek postanowili przeznaczyć na chwałę Najświętszej Marii Panny i modlili się, aby Ona sama wskazała, w jaki sposób powinni Ją uczcić. I Maryja ukazała im się we śnie, objawiając swoje pragnienie, aby w tym miejscu, gdzie będzie leżał śnieg wybudowali kościół Jej imienia. Rankiem ku swojemu zdziwieniu zobaczyli, że całe Wzgórze Eskwilińskie było pokryte grubą warstwą śniegu, który cudownie spadł w nocy, a było to latem, 5 sierpnia 352 r. Na tym to miejscu w Rzymie stoi dziś Bazylika Większa Santa Maria Maggiore.

Wizerunek NMP Śnieżnej stał się niezwykle popularny na ziemiach polskich w XVII wieku. Jego kopie, często słynące łaskami, znajdują się w wielu kościołach, w tym także w kościele parafialnym w Rzepienniku Biskupim. MB





*Laskami słynący obraz MB Śnieżnej z kościoła parafialnego w Rzepienniku Biskupim (XVII w.)*

Kult MB Kalwaryjskiej rozszerzał się. W pierwszej połowie XX w. corocznie z Olszyn wyruszała pieszo „kompanija” prowadzona przez **Jana Gorczyńskiego**. *Mając osiemnaście lat Jan zapadł na chorobę, w wyniku której nie mógł swobodnie się poruszać. Groziła mu amputacja nogi. Wyczerpany chorobą i chodzący tylko o kulach postanowił udać się z Binarowej, swojej miejscowości rodzinnej, do sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej. Droge, która liczyła około 150 km postanowił odbyć pieszo w obie strony, głęboko wierząc, że Matka Boża wyjedna mu cudowne uzdrowienie. I tak się stało. Był rok 1898. Jan Gorczyński wobec wielu świadków w kalwaryjskim sanktuarium odłożył na bok kule i wrócił zdrowy do domu.* (o. B. Słota, Brat Franciszek Józef Gorczyński. Kraków 1993). Jan po cudownym uzdrowieniu obiecał Bogu, że co roku będzie pieszo chodził do Kalwarii. Z czasem stał się organizatorem i przewodnikiem pielgrzymek z Binarowej, a później z Olszyn, gdzie się ożenił i zamieszkał. W sumie przeszedł tę pielgrzymią trasę 45 razy!

## Matka Boskiej Zielnej

**15 sierpnia**

Dokąd pamięć sięga w tym dniu gospodarze z naszej wioski wieźli dożynkowy wieniec do kościoła parafialnego w Rzepienniku Biskupim. Tradycja ta jest tak głęboko zakorzenio-

na w świadomości naszej wspólnoty, że mimo posiadania własnej parafii i organizowania święta dziękczynienia za plony w pierwszą niedzielę września, to 15 sierpnia dołączamy do dożynkowego korowodu parafii Rzepiennik Biskupi.

**13 sierpnia** – Matki Bożej Kalwaryjskiej

Kalwaria Zebrzydowska to miejsce kultu maryjnego. Jego początki sięgają roku 1641, kiedy to – jak zapisali kronikarze „obraz Matki Bożej zapłakał krwawymi łzami”. Odtąd rozpoczęły się pielgrzymki do płaczącego obrazu.

Ciekawa jest dalsza historia powstawania tej Kalwarii (zainteresowanych odsyłamy do biblioteki parafialnej).

Od niepamiętnych czasów rolnik modląc się, dziękował Panu Bogu za błogosławieństwo. Gospodynie i gospodarze w strojach ludowych przybywają w bryczkach i na drabiniastych wozach do kościoła w Rzepienniku Biskupim, który przez ponad sześć wieków był kościołem – matką. Przywożą wieńce własnoręcznie uwite z różnych gatunków zbóż i ziół, całość pięknie przyozdobiona bukietami kwiatów z naszych ogrodów. Cieszymy się, że w naszej wsi mamy tak wspaniałych artystów, a wśród nich wymienić by trzeba **Halinę Hołdę i Annę Bugno**, które czuwają nad całością. Przypomnieć też trzeba, że przez wiele lat najpiękniejsze wieńce przygotowywała p. **Emilia Bajorkowa**.

W nieco skromniejszej oprawie święto dziękczynienia odbędzie się w naszym kościele **4 września**. Wieniec dożynkowy i całość oprawy przygotowuje w tym roku **Taborka** i najbliższe okolice tego przysiółka.

**22 sierpnia** – Matki Bożej Królowej Świata

**26 sierpnia** – Najświętszej Marii Panny Częstochowskiej

**8 września** Narodzenia NMP

Matki Boskiej Siewnej

Ósmego września jest Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Ojcowie nasi nazwali ten dzień Świętem Matki Boskiej Siewnej. W tym dniu gospodarz brał woreczek albo zawiniątko z garścią zboża, niósł do kościoła, a po Mszy świętej ksiądz modlitwą poświęcał ziarna.

Przed siewem kilka poświęconych ziaren gospodarz wkładał do worków, które wioził w pole by wysiać. Pole było zorane i uwleczone. Rzucając pierwszą garść ziarna Bogu modlił się słowami:

Boże z Twoich rąk żyjemy  
choć naszemi pracujemy.  
My Ci damy trud i poty,  
Ty nam daj urodzaj złoty.

**12 września** – Najświętszego Imienia Maryi

**15 września** – NMP Bolesnej

**19 września** – MB Saletyńskiej

*Mateusz Gurbisz*

## Parafianie

*„Jestecie tyle warci, ile warte są wasze serca”.*

*(Jan Paweł II)*

## Raj

Najpiękniejszy zakątek na styku Sitnicy, Rzepiennika Suchego i Turzy a tylko dwie rodziny w nim mieszkają od niepamiętnych czasów: **Kucharscy i Firsztowie**. Życie między lasami i wzgórzami nie jest łatwe; kamienista ziemia z trudem wydaje plon. W rodzinie **Stanisława i Genowefy Firsztów** urodziło czterech synów i córka. Barbara

przyszła na świat w pierwszym roku wojny.

Firsztowie stanowili niezwykłą rodzinę: byli pracowici, zyczliwi i pogodni. Religijnie wychowali swoje dzieci. Na niedzielną mszę świętą chodzili do Rozembarku lub Turzy. Dzieci posyłali do szkoły w Rzepienniku Suchym, jako że tu miały najbliżej. Na nauki rekolekcyjne chodzili do Rzepiennika Biskupiego.

Starsi synowie po osiągnięciu pełnoletności opuścili Raj



w poszukiwaniu łatwiejszego życia. Dwóch zawędrowało pod Płock i tam założyło swoje rodziny, trzeci wyjechał na Śląsk skąd powrócił do Rzepiennika Suchego. W 1960 roku Barbara wyszła za mąż za chłopaka z Rzepiennika Suchego i też „poszła na gospodarkę” – jak się wówczas mówiło. W Raju pozostali rodzice i najmłodszy syn.

Znowu w Raju było cicho. Tylko podczas wakacji echo niosło radosny gwar. Tam, do rodzinnego domu, przyjeżdżali synowie z żonami, dziećmi, wnukami. Aż rodziców odprowadzono na cmentarz. Najmłodszego z rodzeństwa Bóg też powołał do wieczności ...

## Ślub



*Stanisław i Barbara*

Pani Barbara wyszła za mąż za **Stanisława Bryndala** z Rzepiennika Suchego. Ich ślub odbył się 12 listopada 1960 r. w kościele w Rożnowicach. Leśnymi duktami, miedzami i

bezdrożami jechali do kościoła. Na wyblakłych fotografiach uśmiechają się do nas druhnny i druhowie, rodzina i przyjaciele. To był jeden z najpiękniejszych dni w moim życiu – wspomina Barbara.

Przysięgali sobie w starym kościółku św. Andrzeja w Rożnowicach, który niejedno widział, gdzie św. Anna wysłuchiwała prośb i skarg. Małżeństwo nasze pobłogosławił ks. Franciszek Malarz. Bogu powierzyliśmy swoje małżeństwo z wiarą, że nam będzie błogosławił – mówi z przekonaniem po latach Barbara.

Weselne przyjęcie było w Raju, pod Babią Górą osnutą tyłoma legendami. Echo niosło śpiew weselnych gości, a ciemniejący las stawał się coraz to bardziej tajemniczy i groźny.

## Dom



*Barbara i Stanisław z rodzicami:*

*Stanisław i Stefania Bryndal, Genowefa i Stanisław Firszt*

Nasze domy – mój rodzinny i dom mojego męża – były domami pełnymi ciepła – wspomina p. Barbara. W nich nikt się nie płatał samotnie. Wszyscy byliśmy bliscy sobie, zyczliwi i szczerzy; swoi. I postanowili sobie, że taki będzie ich wspólny dom. Wierząc w świętych obcowanie, zanosiliśmy za ich wstawiennictwem prośby do Boga o potrzebne nam łaski. Czasem prośby prosiliśmy o wstawiennictwo naszych zmarłych rodziców – oni są nam w stanie pomóc więcej niż za życia.

Zamieszkali w domu Stanisława Bryndala. Mały, z jodłowego drzewa stał na wysokiej podmurówce otoczony starym sadem. Tu mieszkali teściowie. Później dom zaczął zapełniać się gwarem dzieci. Najpierw na świat przyszła córka Maria, później Jolanta, Anna, Małgorzata i syn – Tomasz. Dziękowaliśmy Bogu za to, że nasza rodzina stawała się liczniejsza. I uczyliśmy je modlitwy i pracy. I przekazywaliśmy im naszą wiarę, miłość i zawierzenie – mówią.



*Barbara i Stanisław z córką Marią (1963 r.)*

Marzyli o dużym domu, tak wielkim jak ich serce, by pomieścić całą rodzinę. Marzyli by dożywać kolejnych jubileuszy w otoczeniu wnuków, a da Bóg – i prawnuków.

Marzenia urzeczywistniali przez wiele lat. Powoli znad sadu wyrastały mury ich domu. Pracowali wszyscy. Każdy wolny czas poświęcał budowie. Nie obce im były żadne prace. Stanisław, który słynął z mistrzowskiej ręki wykonał własnoręcznie całą stolarkę. Kiedy inni mieli wolny czas na zabawę – my czas dzieliłiśmy na pracę przerywaną modlitwą – wspomina Barbara. Kiedyś, już po latach, córka Jola, która wybrała służbę Bogu powiedziała, że dziękuje ją za to, że nauczyliśmy ją pracy i modlitwy – nauczyliśmy ich życia we wszystkich jego odmianach. Popłakaliśmy się ze wzruszenia ...

## Dzieci

Państwo Bryndalowie dali szansę swoim dzieciom na zdobycie wykształcenia. Wszyscy ukończyli szkoły średnie. Najmłodszy Tomek, który wniósł tyle radości do rodziny, opuścił Rzepiennik i podjął studia. Dzisiaj jest doktorantem na Akademii Pedagogicznej. Opuściła dom w Rzepienniku córka Jolanta. Najpierw razem z mamą pracowała w zakładzie ogrodniczym. Miały dużo czasu dla siebie na długie rozmowy. I któregoś dnia zwierzyła się, że pragnie poświęcić się służbie Bogu, że jej miejsce jest wśród sióstr sercanek, których dom w Bieczu mijała codziennie jadąc do pobliskich Kłęczan do pracy... „Aby całe życie moje spłonęło dla



**Twojej chwały**” – tę myśl św. biskupa Sebastiana Pelczara przyjęła za motto swojej zakonnej postęgi. 2 sierpnia 1998 r. złożyła wieczyste śluby zakonne. Dzisiaj pracuje przy słynnej Franciszkańskiej w Krakowie, w domu metropolity krakowskiego. Opuściła dom Małgorzata. Założyła rodzinę i mieszka w Witowie koło Zakopanego.

Dom państwa Bryndałów rozbrzmiewa nadal radosnym gwarem wnuków. Wspólnie zamieszkują z rodzinami córki Maria i Anna. Mówi Barbara: mam prawie całą różę w domu, więc spotykamy się wieczorem na modlitwie różańcowej.

## Radość

Pani Barbara jest oparciem dla całej rodziny. Do jej domu, jak kiedyś do domu w Raju, przyjeżdżają wszyscy. Zawsze wie, co u kogo się wydarzyło, zbiera rodzinne pamiątki, organizuje spotkania. Umie cieszyć się nawet z drobiazgów, umie cieszyć się ze szczęścia innych. Powiada za Janem Pawłem II: **Wszystko przemija, tylko Bóg i miłość nie przemija**. A więc trzeba się cieszyć życiem. Cieszy się pani Barbara, że ma męża wyrozumiałego, pogodnego, uśmiechniętego. Cieszy się, że Bóg obdarował ją jedenastoma wnukami (najstarszy ukończył osiemnaście lat i znakomicie się uczy – szepcze pani Barbara), że szanują ją zięciowie i synowa. Cieszy się, że powstała parafia: towarzyszyła jej narodzinom. Mój Boże – wzdycha pani Barbara – dzisiaj mamy swój kościół, swoje w nim miejsce, swojego proboszcza Józefa Bubulę, który od samego początku buduje tę parafię i kościół w betonie i cegle, i we wspólnocie ludzkiej.

Panią Barbarę doświadczyły choroby, już laska stała się nieodzownym rekwizytem. Droga wydłuża się coraz bardziej. Nie, nie narzeka. Przyznajemy, że to wielce pokrzepiające spotkać człowieka, który promienieje zadowoleniem i dobrocią, mówi, że taka jest widać wola Boża.

Państwo Bryndałowie i ich rodzina żyją sprawami parafii. Tak jest od pierwszej mszy świętej odprawionej jeszcze przez ks. **Franciszka Klaga** w domu Małopolskich. Ich dzieci były ministrantami, lektorami, śpiewały w scholi. Ubierali ołtarze na Boże



*Tomasz Bryndał i s. Nazaria – Jolanta*

Ciało, przygotowywali stajenkę betlejemską i Grób Pański. Wszystkiego wymienić niesposób. Teraz pomagają w tym wnukowie.

## Wdzięczność

Opatrzności Bożej zawierzamy wszystko. Tylko Bóg jest Panem czasu. Ale prawdą jest również to, że wiele zależy od nas. Są takie małe sprawy, na które mamy wpływ, jak chociażby życie rodzinne – mówi pani Barbara. Rodziny tworzą ludzi. To znaczy my. Nikt nie da nam szczęścia rodzinnego. Tylko my sami możemy zaprosić je do siebie.

45 lat temu Państwo Bryndałowie zaprosili szczęście do swojego domu. Spojrzeli na bliskich z miłością. Wprowadzili w codzienność radość. Stali się uczynni, cierpliwi, gotowi do przebaczenia. Bóg pobłogosławił. Wkrótce minie 45 lat ...

*Czesław Dutka  
Bolesław Wszolek*

## Czas przeszły niezamarnowany

Życie każdego z nas jest grubą, zamkniętą księgą, z której co jakiś czas wybieramy fragmenty, by podzielić się nimi przede wszystkim z najbliższym otoczeniem. Z trudem udało mi się namówić pana **Edwarda Łaskawskiego** na chwilę zwierzeń.

### Ojciec

Mój ojciec **Stanisław Łaskawski** urodził się w 1896 r. w Olszynie. W 1914 r. roku został powołany do odbycia służby wojskowej i od razu został wysłany na front. Nad rzeką Piawą został ranny. Powrócił w 1918 r. Był inwalidą wojennym.

W 1920 r. zawarł związek małżeński z Marią Kuc i osiedlił się w Rzepienniku Suchym. Rozpoczęli gospodarowanie na sześćohektarowym gospodarstwie. Przystąpili do budowy domu...

Ojciec był rolnikiem i cieślą: budował domy z drzewa.

Należał do Stronnictwa Ludowego. W 1936 roku został wybrany sołtysem i urząd ten pełnił przez 13 lat. Odwołany został z tej funkcji 27 lutego 1949 r. a to dlatego, że był człon-

kiem PSL-u, a ówczesne władze prześladowały członków tej organizacji.

Ojciec przed wojną był współorganizatorem straży pożarnej i spółdzielczości chłopskiej. Przez wiele lat był członkiem Rady Parafialnej w Rzepienniku Biskupim. Wiele czasu poświęcił budowie domu kultury, który w czasach powstawania zwany był domem ludowym. Był przewodniczącym komitetu budowy, a później stał na czele Społecznej Rady WDK. Zmarł trzydzieści lat temu.

Moi rodzice byli ludźmi światłymi, wiedzę czerpali z książek, których było w naszym domu wiele. Ja też czytałem bardzo dużo.

### Wojna

Kiedy rozpoczęła się wojna miałem czternaście lat. W tym wieku marzy się o przyszłości; ja chciałem pójść do szkół – pociągała mnie nauka. Wojna przekreśliła moje marzenia. Zastąpił je lęk przed jutrem. Ojciec był sołtysem przed wojną i władze niemieckie zmusiły go, podobnie jak wszystkich sołtysów, do pełnienia tej funkcji nadal. To niosło kolejne



zagrożenia. Trzeba było wykonywać polecenia władz okupacyjnych, a te były skierowane przeciwko Polakom. Tylko dzisiaj niektórym się wydaje, że można było postępować inaczej. Przeżywał bardzo, gdy musiał wyznaczać młodych mężczyzn na prace przymusowe do Niemiec czy ściągać kontyngent widząc nieraz, w jakiej nędzy znajdują się ludzie, często jego znajomi i sąsiedzi. Sam chodził od domu do domu i przekonywał. Opór mógł się skończyć tragicznie. W sierpniu 1944 r., kiedy żołnierze AK przeszkadzili zabrani kontyngentu skończyło się rozstrzelaniem 19 zakładników i pacyfikacją znacznej części wsi.

I chociaż unikano w domu mówienia przy mnie o sprawach wojny, to przecież niewiele mogło się ukryć przed wzrokiem i słuchem podrostrka, jakim wtedy byłem.

### Wyzwolenie

Czekałem na dzień, w którym będzie można zrealizować swoje marzenia. W styczniu 1945 r. front odsunął się daleko od Rzepiennika i życie zaczęło powracać do normy. Miałem 19 lat. Byłem nieco przerośnięty, ale zapisałem się do gimnazjum w Gorlicach. Nic jednak nie wyszło z planów. Nim rozpoczął się rok szkolny moja siostra Emilia wyszła za mąż, wyjechała „na zachód”. Mnie przypadła ojcowizna.

Nastaly niespokojne dni. Ojciec nadal był sołtysiem, ale teraz bał się nie obcych a swoich. Przeżyliśmy dwukrotny napad na nasz dom i tylko dzięki przytomności mojej mamy, której udało się wyskoczyć oknem i zaalarmować sąsiadów, uratowaliśmy siebie i podatkowe pieniądze. Gdyby napad zakończył się sukcesem, to tę ojcowiznę, którą miałem odziedziczyć, trzeba by było sprzedać na spłatę skradzionych pieniędzy.

### Żona

24 października 1959 r. ożeniłem się z **Elżbietą Niemiec**. Moi teściowie posiadali spore gospodarstwo i liczną rodzinę. Ich dzieci nauczone były pracy i dlatego Ela nie ulękła się trudu bycia na swoim. Ona też marzyła o nauce w szkołach, nawet już jej zasmakowała w bieckim liceum. Musiała powrócić na gospodarstwo, bo rodziców nie było stać na opłacenie szkół. Byli kułakami.

Tamte pierwsze lata to nie tylko zachłyśnięcie się sobą. To także obowiązki, coraz więcej obowiązków. Zdarzały się nieporozumienia, gdy mieszkaliśmy razem z rodzicami: oni w pokoju a my w kuchni. Przybywało nam dzieci, które nie rozumiały, że dziadkowie mają prawo być zmęczonymi i woleliby ciszę od płaczu. Dziadkowie nie zawsze potrafili być wyrozumiali.

Podjęliśmy decyzję o budowie budynku inwentarskiego. Budowaliśmy go kilka lat, ale za to był nowoczesny jak na tamte lata, dawał szansę na rozwój gospodarstwa i zyski. Po wielu latach rozpoczęliśmy budowę domu. Jakby odreagowując czas spędzony w maleńkiej kuchni i pokoju zbudowaliśmy duży, piętrowy dom.

W sierpniu 1975 r. w odstępnie dwóch tygodni zmarli moi rodzice.

Ela okazała się znakomitą żoną i matką, gospodynią i – jak się w tamtych czasach mówiło – działaczką społeczną. Przez wiele lat pełniła funkcję sołtysa.

Dzisiaj razem zbliżamy się do złotych godów. I chociaż zauroczenie minęło, to pozostała serdeczna więź – ciągłe spełnianie przysięgi złożonej wobec Boga w 1959 r.

### Dzieci

Wychowaliśmy troje dzieci. Najstarsza córka Joasia, u której mieszkamy, założyła rodzinę; mają własny dom na wzgórzu. Przez dziesięć lat pracowała w szkole jako nauczycielka języka niemieckiego. Wychowała czworo dzieci. Jej najstarszy syn Sylwester a mój pierwszy wnuk obdarzył mnie pierwszą prawnuczką Laurą. Córka Małgosia przebywa w Anglii, Ewelina studiuje w Krakowie a najmłodszy syn Mariusz rozpoczął nowicjat u ojców franciszkanów. Modłę się, by prawdziwie odczytał swoje powołanie.

Córka Danusia z mężem i dziećmi po wielu perypetiach osiedliła się w Kanadzie i tam pracują na własny rachunek. Tęskniłem za nimi. Dwukrotnie miałem szczęście być przez

parę lat u niej w Kanadzie. Teraz oni przyjeżdżają do Polski. W tym roku na wakacje przyjedzie trójka ich dzieci. Najstarsza córka wybiera się na spotkanie młodzieży w Kolonii a później do Rzepiennika. Pozostała dwójka do Rzepiennika. Do dziadków.

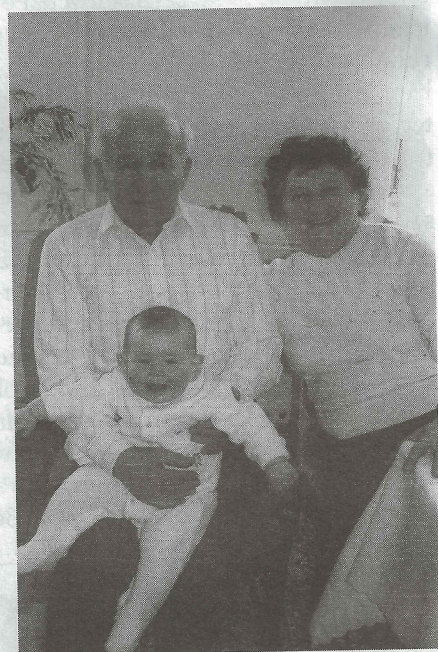
Gospodarstwo przekazaliśmy synowi Adamowi. Obdarował nas dwoma wnukami i wnuczką. To jeszcze uczniowie szkoły podstawowej.

Dziękuję nieustannie Bogu, że obdarzył mnie długim i szczęśliwym, chociaż nie wolnym od trosk, życiem.

\*\*\*

Pana Edwarda trudno namówić na wspomnienia, chociaż pamięć ma znakomitą i życie miał ciekawe. Zawsze znajdował czas dla innych. Podobnie jak jego ojciec był członkiem straży pożarnej (a rodzinną tradycję kontynuuje syn Adam) i współtwórcą Kółka Rolniczego. Nie zabrakło go przy żadnej pracy na rzecz wsi czy parafii: służył, dokąd starczyło sił.

Dzisiaj już zdrowie nie to. Z okna pokoju, w którym mieszka z żoną widzi kościół, który jest dumą parafii i w budowę którego wniósł swój wkład. Boleje, że nie zawsze ma siłę by pójść na mszę świętą. Lubi spoglądać na sylwetkę szkoły i domu kultury – tym obiektom też poświęcił sporo sił i niejednego „czerwieńca” z trudem wydartego ziemi. Tam przeżywał radość młodości i wieku dojrzałego.



Edward i Elżbieta Łaskawscy  
z prawnuczką Laurą



Pana Edwarda znam „od zawsze”. Podziwiałem jego oczytanie i mądrość życiową. To on mi kiedyś przypomniał słowa Władysława Orkana: *Ze wsią rodzinną w zgodzie żyj, daj jej to co najlepsze*. Tak też on żyje: mądrze, zachowuje wartości katolickie i rodzinne, wiarę ojców, obyczaje i serdeczny stosunek do ludzi.

Żyje radościami i troskami swoich najbliższych: dzieci, wnuków i prawnuczki. Wierzy, że ich życie będzie jednak łatwiejsze. Z miłością spogląda na Elę, swoją żonę. Po blisko półwieczu łączy ich to samo uczucie. Jest przekonany, że tak będzie do końca dni.

Czesław Dutka

## Zapłata za radość życia

Przed rokiem pani **Stefania Pocięcha** obchodziła jubileusz **80.** lecia urodzin. Podczas Mszy świętej licznie zgromadzeni członkowie rodziny i parafianie dziękowali wspólnie Bogu za długie, szczęśliwe i owocne życie Jubilatki. Pani Stefania, wspólnie z nieżyjącym już mężem Bronisławem, wychowała 9 dzieci: 5 córek i 4 synów. Doczekała się 20 wnuków i 7 prawnuków. Dzisiaj mieszka wspólnie z synami Jackiem i Mieczysławem, synową Renatą i wnuczką Martyną w domu na Taborce. Spotykamy ją na niedzielnej Mszy świętej.

Dzieciństwo i młodość p. Stefania spędziła w rodzinnych Olszynach. Był wtedy czas wojenny. Jej wspomnienia z tamtych lat są smutne: Było ciężko, ludzie żyli w ciągłym strachu i niepokoju, brakowało żywności, ubrania. Młodzież zabierano na przymusowe roboty do Niemiec, albo – w ostatnim roku wojny – do kopania rowów. Sama tego doświadczyła chodząc do kopania „dekonek” w okolicach Gromnika.

Po wyzwoleniu w 1948 roku zawarła związek małżeński z Bronisławem Pocięchą – chłopakiem z Rzepiennika Suchego, gospodarskim synem. Wspomina: *Dzień ślubu pamiętam jakby to było wczoraj. Rano weselni goście furmankami a my – państwo młodzi – bryczką pojechaliśmy do kościoła parafialnego w Olszynach. Tam wzajemnie, wobec Boga, składaliśmy sobie przysięgę, że razem przejdziemy przez życie. Wesele, jak na czas powojenny, było duże, ale zupełnie inaczej przebiegało niż obecnie. Przed ślubem podejmowaliśmy w domu gości śniadaniem, na które składała się butka z masłem i kawa. Po powrocie z kościoła był obiad. A później wiejscy grajkowie muzykowali, młodzież tańczyła, starsi prowadzili niekończące się rozmowy...*

Po ślubie pani Stefania zamieszkała z mężem w Rzepienniku Suchym. Całe swoje życie poświęciła pracy na roli. Zie-

*mia jest dla mnie czymś bardzo ważnym – mówi p. Stefania – dzięki pracy na niej udało mi się wychować rodzinę. Bardzo lubiłam pracować; praca była moją radością, dumą i satysfakcją, i cieszyło mnie rosnące zboże, kwitnące pola ziemniaków ... Dla mnie ziemia była żywicielką. I dzisiaj na ile mi tylko zdrowie pozwala też pracuję...*

Wychowanie tak sporej gromadki dzieci to zadanie godne najwyższego szacunku. Pani Stefania mówi, że czasem było jej ciężko, bo pracy w gospodarstwie było dużo, a innych dochodów nie było. Gdy dzieci dorastały włączały się w rytm pracy w gospodarstwie. Później odchodziły do szkół, chociaż wakacje poświęcały ziemi. Nadszedł czas zakładania własnych rodzin. W domu robiło się coraz ciszej i było w nim coraz więcej miejsca. Później syn zbudował nowy dom. To ten, który góruje nad Rzepiennikiem.

Od 1991 r. nie żyje mąż Bronisław. Przez dziesięć lat był doświadczony ciężką chorobą a w ostatnich latach – sparaliżowany.

Pani Stefania zachowała do dzisiaj pogodę ducha. Cieszy się swoją rodziną. Cieszy się, że każdy z nich się usamodzielniał, jest na swoim. Że żadne z jej dzieci się nie zatraciło. To dar od Boga za radość życia, za wierność przykazaniu: módl się i pracuj. Cieszy się, że wieś się zmieniła, a przede wszystkim, że we wsi zbudowany został kościół. *Za moich młodszych lat trzeba było chodzić daleko do kościoła, a dzisiaj mam go blisko i mimo swoich lat mogę uczestniczyć we mszy świętej. I chcę wam przekazać przesłanie, byście cieszyli się młodością, korzystali z tego, że kościół jest tak blisko i bądźcie wdzięczni Bogu i ludziom za ten wielki dar...* – mówi na zakończenie naszej rozmowy pani Stefania..

Pani Stefanii życzymy wielu lat w zdrowiu i Bożego błogosławieństwa. Dziękujemy za optymizm i pokrzepiające słowa.

Katarzyna Rzepka

## Optymistycznie o bibliotekach

Lato nie nastraja do odwiedzin biblioteki, ale ono szybko przeminie i warto będzie znowu sięgnąć po książkę. W naszej parafii mamy trzy biblioteki: wiejską, szkolną i parafialną. Biblioteka wiejska kontynuuje tradycje jeszcze z końca XIX w. kiedy to do naszej wsi Towarzystwo Czytelników Ludowych przekazało liczącą kilkadziesiąt książek „biblioteczkę ludową”. Do dzisiaj w prywatnych zbiorach zachowały się niektóre egzemplarze. W okresie międzywojennym biblioteczkę prowadziło Kółko Rolnicze, a po wojnie otwarto punkt biblioteczny, który w 1969 r. przekształcony został w wiejską bibliotekę. Biblioteka mieści się w domu kultury, czeka na czytelników w **poniedziałki, środy i piątki**. W ubiegłym roku przeszła gruntowną modernizację (teraz czeka tylko na

komputery) i należy do miejsc chętnie odwiedzanych.

Pesymiści wieszczili koniec bibliotek wraz z upowszechnieniem odtwarzaczy TV, później zagrożenie spostrzegli w komputerach i powszechnym dostępie do Internetu. A tymczasem nasza biblioteka trzyma się dobrze. W gminie Rzepiennik Strzyżewski nie zamknięto ani jednej biblioteki. Liczba czytelników w ostatnich pięciu latach waha się od 194 (2002 r.) do 187 (2004 r.), a te nieznaczne różnice wynikają z ... niżu demograficznego. Także ilość wypożyczonych woluminów kształtuje się na stałym poziomie od 5672 (2002 r.) do 5 796 (2003 r.). Nieznaczny spadek wystąpił w 2004 r., ale wpływ na to miał remont biblioteki.

Niezmiennie najliczniejszą grupą czytelników są dzieci



i młodzież szkolna. Najmłodszy poszukują kolorowych bajeczek i opowiadań, nieco starsi lektur a także literatury skierowanej do nich i o nich. Młodzież ponad gimnazjalna szuka powieści przygodowych, obyczajowych i sensacyjnych. Nie stronią od półek z literaturą popularno – naukową. Niestety, w tym dziale nie mam za dużo nowości. Nastąpił odwrót od klasyki. Tylko nieliczni sięgają po książki z tą literaturą. Starsi czytelnicy czynią to z chęci sprawdzenia wrażeń, jakich im dostarczyła przed laty.

Nie ukrywam, że wielką radością dla mnie są czytelnicy dorośli. W tej grupie mam tych, którzy zakładali bibliotekę w 1969 r. i z lat wcześniejszych, którzy pamiętają czasy punktu bibliotecznego. Panie: **Teresa Michalik, Łucja Cieśla, Kazimiera Dutka, Teresa Pyzik, Władysława Firszt** to najwierniejsze czytelniczki. Do nich dołącza młodsze pokolenie: panie **Beata Mierzwa, Anna Bugno, Zofia Wajda, Halina Hołda**. Ogromnie cieszy to, że starsi zaszczepiają chęć do czytania w swoich dzieciach i wnukach.

Póki co komputery i Internet nie odebrały nam czytelników. Dodam, że biblioteki w naszej gminie znajdują oparcie we władzach samorządowych. W każdym roku przeznaczają one pewne środki na modernizację placówek i zakup książek. Także nasza Rada Sołecka (prawie) corocznie przeznaczają część swoich środków na zakup książek. To pozwala patrzeć w przyszłość optymistycznie.

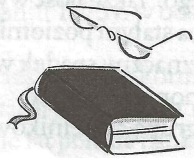
*Bożena Gomułka*

## Cała Polska czyta dzieciom

W roku szkolnym 2004/2005 kontynuowaliśmy udział w ogólnopolskiej akcji prowadzonej pod powyższym hasłem. W jej ramach odbywaliśmy cotygodniowe spotkania w bibliotece szkolnej z uczniami nauczania zintegrowanego (klasy I – III), podczas którego głośno czytaliśmy wybrane książki. Uczniowie klas IV – VI uczestniczyli w programie „Czytające szkoły” polegającym na codziennym czytaniu fragmentów książek o ustalonej porze. W dniach 29 V – 5 VI br. wzięliśmy udział w „Ogólnopolskim tygodniu czytania dzieciom”. Zainaugurowaliśmy Rok Andersenowski. Czytelnicy bliżej poznali sylwetkę pisarza, wzięli udział w konkursie literackim „Znamy baśnie Andersena”. Wystawiliśmy inscenizację baśni wg „Calineczki”. Prowadziliśmy głośnie czytanie baśni połączone z dyskusją na temat preferowanych wartości.

Akcja, której celem jest rozbudzenie wśród dzieci zamiłowania do czytania książek, wzbogacenie ich wiedzy oraz słownictwa, a także wyobraźni spotkała się w dużym zainteresowaniem wśród uczniów naszej szkoły. W świecie zdominowanym przez agresywne wzorce kultury masowej, czytane książki dawały pozytywne wzorce, propagowały uczciwość, szacunek, miłość, uczyły odróżniać dobro od zła, zachęcały do refleksji nad własnymi czynami.

*Grażyna Urbanik*



## Spotkania do których możesz dołączyć i ty

**Schola** dziewcząt spotyka się w każdą sobotę o godzinie 17 – tej w Sali katechetycznej. [ prowadzą: Agnieszka Bartusik, Barbara Kleszyk przy współpracy z Marcinem Cholewą].

\*\*\*

Spotkania **ministrantów** w czwartki przed Mszą świętą.

\*\*\*

Spotkania **lektorów** w czwartek po Mszy świętej.

\*\*\*

Spotkania **KSM-u** w soboty po Mszy świętej.

\*\*\*

**Róże różańcowe** w pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 15-tej.

## Służyć Bogu i Ojczyźnie



*Członkowie KSM*

Oddział **KSM-u** przy naszej parafii istnieje już dziewięć lat. Na spotkania uczęszcza młodzież już od szesnastego roku życia. Bardzo cieszymy się, że młodzi ludzie chcą przychodzić na spotkania, dzielić się swoimi trudnościami, a także radościami dnia codziennego. Jest nas prawie trzydzieści młodych ludzi. Są wśród nas gimnazjaliści i studenci, są uczniowie szkół średnich. **Jest też miejsce dla Ciebie.** Przyjdź do nas, jeśli akceptujesz nasz Dekalog. Oto on:

1. Kochaj Boga, szerz Królestwo Chrystusowe w swojej duszy, swojej rodzinie i swoim środowisku.
2. Służ czynnie Kościołowi i Ojczyźnie.
3. Kształć swój umysł, swoją wolę, swe serce.
4. Szanuj swą godność, bądź prawy i czysty.
5. Pracuj chętnie, cudzą pracę szanuj, dąż do sprawiedliwości społecznej.
6. Szerz chrześcijańską kulturę życia. Bądź uprzejmy, koleżeński, pomagaj chętnie bliźnim.
7. Obowiązki spełniaj sumiennie, bądź karny i posłuszny.



8. Dbaj o zdrowie i sprawność fizyczną, uprawiaj ćwiczenia fizyczne, nie używaj napojów alkoholowych.

9. Bądź gospodarny, oszczędny, cudze dobro szanuj.

10. Bądź stały w przekonaniach i wytrwały w działaniu, pogodę ducha nieś w swe otoczenie.

Jan Paweł II podczas pamiętnego spotkania z KSM –owiczami w Watykanie w kwietniu 1995 r. powiedział: „Bardzo dobrze, że usłyszałem dzisiaj tutaj to dawne KSM – owskie „gotów”. Pamiętam sprzed wojny. Pamiętam także z okresu powojennego to słowo takie bardzo związane, wiele mówiące. To jest właśnie odpowiedź na to posłanie Chrystusa: „Ja was posyłam” – „gotów” (...). Liczy na was Chrystus, liczy na was Pani Jasnogórska, liczy na was Kościół. Liczy na was i potrzebuje was Polska. Właśnie jako KSM. Wszak waszym hasłem jest zawołanie: „Przez cnotę, naukę i pracę służyć Bogu i Ojczyźnie!”. „Gotów!” – jak usłyszeliśmy przed chwilą.”

Wszystkich młodych zrzeszonych w KSM – i nie tylko – **zapraszam** do wielkiej przygody, jaką jest stała formacja duchowa i intelektualna, aby wypełnić nade wszystko cel,

jakim jest „kształtowanie dojrzałych chrześcijan oraz aktywne uczestnictwo we wspólnotie i misji Kościoła przez szerzenie i upowszechnianie katolickich wartości i zasad we wszystkich dziedzinach życia, zwłaszcza społecznego i kulturalnego”.

Nasze najbliższe spotkanie odbędzie podczas apelu w intencji beatyfikacji Ojca świętego Jana Pawła II w **drugą sobotę** miesiąca o godz. 21 –szej.

W każdą **pierwszą sobotę** miesiąca spotykamy się po mszy świętej. Organizujemy ogniska, zawody sportowe, przyjacielskie odwiedziny.

Organizujemy comiesięczny **Apel papieski**, przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocy przeprowadzamy zbiórkę żywności dla potrzebujących, porządkujemy opuszczone i zapomniane groby na cmentarzu parafialnym.

Uczestniczymy w zjazdach młodzieży KSM-u (patrz informacja „Z życia KSM-u”)

Zapraszamy: przyjdźcie do nas ze swoimi pomysłami!

*Anna Kleszyk  
prezes KSM*

## Z życia Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży

7 maja 2005 r. przedstawiciele KSM-u wzięli udział w VI Pielgrzymce do Sanktuarium Błogosławionej Karoliny w Zabawie, swej Patronki. Po spotkaniu organizacyjnym, na którym gościł ks. proboszcz Zbigniew Szostak, wzięliśmy udział we wspólnej Mszy świętej a następnie odwiedziliśmy dom bł. Karoliny w pobliskiej Wał Rudzie. Tam też po wspólnej modlitwie i zwiedzaniu zakończyliśmy nasze spotkanie, gdyż przed podążaniem szlakiem męczeństwa powstrzymał nas padający deszcz. Mimo tego wizyta w tym niezwykłym miejscu była dla każdego z uczestników wyjątkowym przeżyciem.

Karolina Kózkówna urodziła się w 1898 r. w Wał Rudzie, wsi w parafii Radłów, jako czwarte spośród jedenaściorga dzieci Jana i Marii z domu Borzęckiej. Religijna atmosfera domu Kózków w swoich różnorodnych przejawach dostrzegana była przez sąsiadów, którzy chętnie schodzili się tutaj na czytanie książek, śpiewanie pieśni i wspólną modlitwę. Naukę szkolną ukończyła Karolina w 1911 r., zaczęła wtedy przejmować coraz więcej obowiązków domowych. Bardzo lubiła się modlić. W każde Maryjne święto udawała się do odległego o 40 km sanktuarium tuchowskiego lub do Odporyszowa. Z wielką radością nosiła w procesjach parafialnych feretron Matki Niepokalanej. W dniu 18 listopada 1914 r. poniosła śmierć męczeńską z rąk rosyjskiego żołnierza w obronie czystości. Ojciec święty Jan Paweł II stwierdził uroczystość męczeństwa Sługi Bożej Karoliny Kózkówny. Sama uroczystość beatyfikacji miała miejsce w Tarnowie, w dniu 10 czerwca 1987 r. w czasie III Pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny. Wśród pielgrzymów byli także pątnicy z naszej parafii. Od tego dnia Karolinie Kózkównie przysługuje tytuł błogosławionej.

Odpowiadając na apel Duszpasterzy Młodzieży, którzy proszą o modlitwę w intencji Błogosławionej Karoliny Kózkówny i Jej kanonizacji, przyczynmy się i my do zwiększenia kultu oraz popularności „Karolci” odmawiając tę oto modlitwę:

*Anna Kleszyk*

### Modlitwa o kanonizację Błogosławionej Karoliny Kózkówny

Boże Wszechmogący, który tajemnice Królestwa objawiasz pokornym i ubogim, Ty prowadziłeś Błogosławioną Karolinę do świętości drogą wytrwałej modlitwy, sumiennego spełniania codziennych obowiązków, zaangażowania w parafialne apostolstwo i wierności Twojej nauce aż do śmierci.

Dopomóż mi trwać – jak Ona – na modlitwie, uczynić pracę służbą Tobie i bliźnim oraz gorliwie podejmować apostołskie dzieła we wspólnocie Kościoła. Wzmocnij mnie, Panie, Twą łaską, abym w obliczu przeciwności – za przykładem Błogosławionej Karoliny – swoją postawą chrześcijańską, a kiedy trzeba będzie nawet ofiarą życia, świadczył, że tylko Ty jesteś prawdziwym Życiem i najwyższym Dobrem.

Proszę Cię, Boże Wszechmogący, aby Błogosławiona Karolina mogła zostać ukazana w chwale świętych Kościoła. Oby za Jej przykładem i wstawiennictwem młodzi ludzie XXI wieku odważnie szli drogą ewangelicznych błogosławieństw stając się światłem świata i solą ziemi, a wszyscy zagubieni i poszukujący Prawdy odnajdowali drogę do Ciebie. Przez Chrystusa Pana naszego, Amen.

*Zatwierdzam do prywatnego odmawiania.*

Wiktor Skworc

Biskup Tarnowski

Tarnów 2002-11.18



# XX Światowe Dni Młodzieży -Kolonia 11-21 sierpnia 2005

## JEDZIEMY ODDAĆ MU POKŁON!

Światowe Dni Młodzieży są największą współczesną szkołą wiary dla młodych żyjących w i poza Kościołem. Inicjatorem i pomysłodawcą tych Dni jest Ojciec Święty Jan Paweł II. Choć rodziły się one na raty (Nadzwyczajny Jubileusz Odkupienia - 1984, Międzynarodowy Rok Młodzieży - 1985, I numerowany ŚDM - 1986), to jednak dzisiaj posiadają już swoją ściśle określoną formę, treść i znaczenie.

ŚDM od samego początku przybrały podwójną formułę. Obchodzone są corocznie w Niedzielę Palmową we wszystkich diecezjach świata, a - co dwa lub trzy lata - zwoływane są międzynarodowe spotkania w wyznaczonych przez Ojca Świętego miejscach świata.

Istotnym elementem udziału w Światowych Dniach Młodzieży jest dobre przygotowanie duchowe. W drodze na XX ŚDM Wydział Duszpasterstwa Młodzieżowego przedstawił nam młodym sześć podstawowych pytań dotyczących naszego życia. Każde z nich jest ważne i istotne.

Myślę, że odpowiedzi na nie rodziły się w ramach specjalnych spotkań organizowanych na przestrzeni całego roku formacyjnego w parafiach, ruchach i ośrodkach duszpasterskich.

Program jest nie tylko dla młodzieży bezpośrednio zainteresowanej udziałem w spotkaniu w Kolonii, ale również - a może przede wszystkim - dla wszystkich młodych, tak by treści proponowane podczas Światowych Dni Młodzieży jak najpełniej kształtowały w nich odpowiedzialność za życie i podejmowane w nim zaangażowania i pogłębienia swoich relacji z Chrystusem. Program przedstawia młodym sześć pytań: o Chrystusa, o prawdę, o odwagę, o miłość, o powołanie i charyzmat oraz o jedność. Z uwagi na tematykę wspólne spotkania odbywały się w określonym okresie roku liturgicznego. W naszym dekanacie (ołpińskim) odbywały się kolejno w Czermnem, Szerzynch, Ołpinach a ostatni etap odbędzie się w Olszynch. Dzięki organizatorom zawsze jest możliwość dotarcia na wyznaczone miejsce wspólnej modlitwy (specjalny autobus zabiera chętnych). Naszą parafię reprezentowała młodzież z KSM -u oraz gimnazjalna. Na każdym spotkaniu była możliwość zatrzymania się na chwilę, zastanowienia się nad życiem. Pomóc w tym nam miały skierowane do nas pytania. Na zakończenie uczestnik miał do wykonania w miarę możliwości tzw. **Zadania apostołskie**. Wszystko wskazuje na to, że na Światowe Dni Młodzieży w sierpniu do Kolonii pojedzie wyjątkowo duża grupa diecezjalnej młodzieży. Co najmniej 500 przedstawicieli z diecezji tarnowskiej. Wśród nich ja także będę.

## Polskie Dary Serca

W Orędziu na XX Światowy Dzień Młodzieży Ojciec Święty Jan Paweł II napisał:

„Otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę” (Mt 2,11). Dary, jakie Mędrcy składają Mesjaszowi symbolizują prawdziwe uwielbienie. Składając złoto, podkreślają Jego królewską boskość; kadzidłem wyznają, że jest On kapłanem nowego Przymierza; ofiarując mirrę, oddają cześć prorokowi, który przeleje swą krew, by pojednać ludzkość z Ojcem. Drodzy młodzi, wy również ofiarujcie Panu **złoto** waszego istnienia, to znaczy wolność naśladowania Go z miłości, odpowiadając wiernie na Jego wołanie; wzniescie ku Niemu **kadzidło** waszej gorącej modlitwy, ku czci Jego chwały; ofiarujcie Mu **mirrę**, czyli pełne wdzięczności uczucie ku Niemu, prawdziwemu Człowiekowi, który umiłował nas aż do śmierci na Golgocie.”

## Jedziemy z darami

Droga do Kolonii, gdzie przechowywane są cenne relikwie Mędrców ze Wschodu, jest drogą ku Chrystusowi. Spieszymy, aby oddać Mu pokłon. Już na początku tej drogi stawiamy sobie pytanie: z czym idziemy, co niosą nasze ręce, serca i umysły?

Odpowiedzią na te pytania będą dary polskiej młodzieży. Będąc na spotkaniu w Czermnem złożyliśmy następujące dary:

**Mirra:** pierwszy dar, aby ofiarowała Chrystusowi polska młodzież jest złożenie na specjalnych Kartach Darów Duchowych osobistych postanowień i zobowiązań.

**Kadzidło:** drugim darem polskiej młodzieży była modlitwa o powołania. Młodzież z naszej diecezji modliła się gorąco o powołania dla diecezji na Wschodzie lub na Zachodzie.

**Złoto:** dar materialny dla diecezji ze Wschodu. Młodzież z diecezji ofiarowała Kościołowi żyjącemu w trudnej sytuacji (Kazachstan, Rosja, Białoruś, Ukraina) konkretną pomoc związaną ze sprawowaniem Eucharystii.

*Barbara Kleszyk*





## Podejmowanie wyzwania

14 maja br. w Sanktuarium w Zawadzie koło Dębicy odbyła się diecezjalna pielgrzymka Dziewczęcej Służby Maryjnej. W czasie jej trwania do grona przewodniczek przyjętych zostało nowych 19 dziewcząt. Każda z nich została wcześniej odpowiednio przygotowana, poprzez odbywające się kursy w Domu Rekolekcyjnym w Ciężkowicach oraz Białej Niższej prowadzone przez ks. Artura Ważnego oraz s. Annę Godek z Wydziału Duszpasterstwa Młodzieży tarnowskiej kurii. Mają przekazywać wzór życia Maryi młodszym dziewczętom.

Na placu przed kościołem w Zawadzie zebrało się ponad tysiąc dziewcząt w niebieskich chustach lub pelerynkach. W tej pielgrzymce uczestniczyły „deesemki” z 50 parafii. Naszą parafię reprezentowała 63. osobowa grupa. Do naszych „deesemek” dołączyli ministranci, lektorzy oraz młodzież gimnazjalna wraz z nauczycielami. Wyjechaliśmy rano w sobotę. W czasie podróży brakowało nam księdza Proboszcza, który nie mógł uczestniczyć z powodu choroby. Mimo jego nieobecności nie zabrakło wspólnej modlitwy i śpiewu przy

akompaniowaniem gitary w wykonaniu diakona **Mirosława Rabijasza**. Chwilami diakon Mirosław miał już dość naszego śpiewu, ale mimo wszystko było pięknie i miło, a przede wszystkim pożytecznie.

Czekając na rozpoczęcie Mszy świętej uczestniczyliśmy w grach, zabawach i konkursach żywiołowo prowadzonych przez s. Annę.

Diecezjalna pielgrzymka to także czas radosnego przeżywania swej wiary. Na zakończenie naszego spotkania wszyscy wyruszyliśmy na szlak drózek różańcowych rozsianych po okolicznych wzgórzach.

Doroczna pielgrzymka jednoczy DSM i należące do niej dziewczyny. Będąc razem, widzą, że w całej diecezji jest wiele podobnych maryjnych grup, że w różnych miejscach trwa wspólna praca duchowa, że wiele dziewcząt zdecydowało się przez Maryję zmierzać ku Jezusowi. I to właśnie jest najważniejsza wartość naszego pielgrzymowania.

*Barbara Kleszyk*

## Szkolne wieści

### *Wpływ szkoły na rozwój osobowości dziecka*

Szkoła Podstawowa w Rzepienniku Suchym sprzyja i umożliwia rozwój aktywności uczniów w różnych zakresach działania. Przygotowywanie wielu imprez, wycieczek, akcji, branie udziału w różnych zajęciach, konkursach, mobilizuje dzieci do działania, wzmaga samodzielność, daje możliwość sprawdzenia swoich wiadomości i umiejętności. To miara wydajności pracy dziecka, jaką może „wykrzesać” nauczyciel. W klasach młodszych uczniowie przygotowują różnorodne imprezy i uroczystości pod kierunkiem nauczycieli: **Haliny Gurbisz, Ewy Sikorskiej – Martyka, Lucyny Wszółek**. Są to między innymi: „opłatek bożonarodzeniowy”, Dzień Babci i Dziadka, inscenizacje Wielkanocne, Dzień Matki.

### Teatr

Na kształcenie osobowości dziecka wpływa teatr szkolny. Poprzez wystawiane sztuki dzieci nie nudzą się, lecz wesoło bawią, a jednocześnie uczą i wychowują. Uczniowie klas II i III przygotowali teatr lalkowy „Deszczowy król”, „Diabełek”, „Koty”, „Wiewiórka”, a dzieci z klas I, II, III wystawiły sztukę „Czerwony Kapturek”. Klasa IV pod kierunkiem **Grażyny Urbanik** przygotowała baśń pt. „Calineczka”.

Zabawa w teatr to przewyciężanie nieśmiałości, nieporadności, wskazywanie na postawę czynną i pełną optymizmu.

### Lekcja człowieczeństwa

Ważnym elementem wychowawczym są różne uroczystości. 7 kwietnia przeżywaliśmy wspólnie pożegnanie Ojca Świętego. W szkole zorganizowaliśmy uroczysty apel, a później uczestniczyliśmy w wielu spontanicznie zorganizowa-

nych uroczystościach w kościele. Harcerze zaciągali honorową wartę, dzieci i młodzież po wieczornych apelach ze zniczami wędrowała pod cmentarny krzyż. To była wielka eksplozja duchowości, poczucia wspólnoty i solidarności. Dla nas wszystkich – uczniów i nauczycieli – to nie tylko ważna lekcja historii, ale ponad wszystko, lekcja **człowieczeństwa**, która przeorała naszą świadomość i wydobyła pokłady dobra, których sami nawet nie przeczuwaliśmy, że mamy.

*Góry prowokują nas, aby wznosić się coraz wyżej – ku Stwórcy –* mawiał Jan Paweł II i nie zrezygnował z wędrówek nawet w podeszłym wieku. Jego śladami podążają nasi uczniowie, którzy jesienią 2004 roku, wraz z dorosłymi parafianami, odbyli pielgrzymkę na trasie Limanowa Pasierbiec, Szczyrzyc, Ludźmierz i Zakopane. W czerwcu ponownie powróciliśmy na górski papieski szlak, odwiedzając ulubione przez Ojca Świętego miejsca.

### Rywalizacja

Istotnym elementem sprzyjającym rozwijaniu maksymalnych możliwości ucznia są konkursy. Pozwalają zdobyć swą osobowością. Dzieci klas młodszych brały udział w dwóch konkursach międzyszkolnych.

\* Konkurs ortograficzny dla uczniów III w Turzy, w którym wzięli udział „szkolni mistrzowie ortografii” z klasy II Mateusz Wójcik, Jakub Wszółek.

\* Konkurs recytatorski: „Brzechwa dzieciom” w Olszynie, w którym uczestniczyli Paweł Niziołek (kl. III), Agnieszka Słowik (kl. I) i Jakub Wszółek z klasy II, który zajął II miejsce.



## W pracowni komputerowej, na boisku i w basenie

Klasa II i uczniowie starszych klas uczestniczą w zajęciach w pracowni komputerowej prowadzonej przez **Jerzego Piechowicza**, gdzie nabywają umiejętności związane z obsługą komputera. Bardzo dużym powodzeniem cieszą się zajęcia sportowe, prowadzone również przez J. Piechowicza. Chłopcy z kl. IV odnieśli zwycięstwo w Gminnych Mistrzostwach w piłce nożnej, a dziewczęta zajęły II miejsce w mini koszykówce. Niewątpliwym sukcesem dzieci zakończyły się wyjazdy na pływalińnię. Spośród 35 uczniów wyjeżdżających, 15 otrzymało dyplomy za przepłynięcie stylem dowolnym 25 m.

## Poloniści

Przygotowaniem do konkursów polonistycznych zajmowała się **Grażyna Urbanik**. W konkursie zorganizowanym przez Małopolskie Kuratorium Oświaty „Przyjaźń niejedno ma imię” uczestniczyli uczniowie kl. VI-tej: Karolina Gomułka, Jakub Guzik, Agnieszka Kaleta i Paulina Roman. W etapie szkolnym I miejsce zajęła K. Gomułka.

Z okazji obchodów Roku Andersenowskiego uczniowie kl. I i IV – V wzięli udział w konkursie literackim ze znajomości baśni. W klasie I-szej zwyciężyła Sylwia Ryczek, a w klasach starszych najlepiej znała baśnie Aleksandra Bąk. Karolina Gomułka reprezentowała naszą szkołę w II edycji konkursu pięknego czytania zorganizowanego przez SCD w Tarnowie.

Nasza młodziutka nauczycielka **Urszula Martyka** przygotowała ucz. kl. V i VI do konkursu kolęd niemieckich dla uczniów szkół podstawowych z powiatu tarnowskiego. Konkurs odbył się w Gromniku. W przeglądzie wzięło udział około 100 uczniów. Naszą szkołę reprezentowały Karolina Bajorek kl. V, która otrzymała wyróżnienie oraz Karolina Gomułka kl. VI.

\*\*\*

Zajęcia pozalekcyjne prowadzone przez nauczycieli sprzyjają rozwijaniu zainteresowań uczniów, pozwalają na ujawnienie maksymalnych możliwości. Kształtują pozytywne cechy społeczne. Szkoda tylko, że zapał i entuzjazm dzieci zbyt szybko „wygasa” i tylko nieliczni chcą sięgać po „laury”.

*Lucyna Wszółek*

## Chciałbym przynosić tylko dobre wiadomości ...

- mówi nasz listonosz p. Kazimierz Kloc

Na pewno każdy z nas czeka na dobre wiadomości. Na list od bliskich, kartkę z życzeniami świątecznymi czy imieninowymi, na pozdrowienia sygnalizujące, że ktoś o nas pomyślał sobie ... Wiele osób, zwłaszcza młodych, przebywa za granicą i rodziny czekają na wiadomości od nich. Miło jest przynieść taki list, patrzeć na radość adresata. Szczególnie na takie dobre wiadomości czekają ludzie starsi, którym trudno jest przyzwyczaić się do ulotnych życzeń przekazanych drogą telefoniczną. Do listu mogą powracać wiele razy, pochwalić się nim sąsiadom i znajomym, a ozdobną kartkę ułożyć na stole. Trochę żal, że nasi bliscy o tym zapominają.

Kiedy rozpoczynałem pracę 15 lat temu listów przychodziło znacznie więcej, a zwłaszcza przed każdymi świętami trudno było „się wyrobić” z doręczaniem. Dziś listów prywatnych znacznie mniej – ich miejsce zajęła urzędowa korespondencja i reklamy. Natomiast w torbie listonosza znajdują się gazety i różne drobne artykuły, po które osobom starszym, mieszkającym w przysiółkach, trudno się wyprawić. W pośpiechu, w jakim toczy się współczesne życie ludzie starsi nie zawsze umieją się odnaleźć. Stąd są spragnieni wiadomości, szukają kontaktu z ... listonoszem. Ten, bez względu na pogodę, zjawia się we wsi prawie codziennie. Czasem kupią u niego gazetę, jakiś drobiazg, czasem poproszą o kupno lekarstwa w aptece, przekazanie komuś wiadomości. Czasem po prostu chcą sobie porozmawiać. Wiedzą, że zachowam dyskrecję. „Obstugując” Rzepiennik Suchy nie spotkałem się z przykrościami. Lubię tę pracę i lubię mieszkańców Rzepiennika Suchego. Mam tu wielu przyjaciół.

Współczesna poczta rozszerzyła zakres usług. Na poczcie można opłacić rachunki, nowością są konta, ubezpieczenia, polisy na życie. Pośredniczymy w wypłatach rent i emerytur. Oferujemy karty telefoniczne, prowadzimy prenumeratę czasopism, prowadzimy sprzedaż kilku tytułów czasopism. Ostatnio dużym powodzeniem cieszy się usługa związana z priorytetowym doręczaniem przesyłki. List taki doręczany jest w ciągu 24 godzin.

Myślę, że jeszcze długo listonosze będą potrzebni.

\*\*\*

## Pan Kazimierz

- podobnie jak jego ojciec Stanisław Kloc - wybrał zawód listonosza. Kiedy zdecydował się na pracę w urzędzie pocztowym w Rzepienniku Strzyżewskim praca nie wydawała się tak atrakcyjna jak dzisiaj. Wzrastał w atmosferze ciągłej nieobecności ojca w domu, bowiem ten przemierzał, najczęściej pieszo, bezdroża Rzepiennika Strzyżewskiego z torbą pełną listów i gazet. Dopiero po przejściu ojca na emeryturę poszedł jego śladem i tak trafił w 1990 roku do Rzepiennika Suchego.

Pan Kazimierz – przez nas nazwany swojsko Kaziu – z zamiłowania jest rolnikiem, a do niedawna był właścicielem najpiękniejszej w okolicy pary koni (do dzisiaj ostał mu się tylko jeden ...). Zabiegano by powoził gospodarzy dożynek na uroczystości kościelne, woził prymicjantów od granicy wsi do kościoła parafialnego, nawet księdza biskupa, kiedy jeszcze do lat osiemdziesiątych przestrzegano w parafiach tradycji witania honorowego gościa u bram parafii i wiezienia bryczką w asyście konnej banderii. A poza tym pan Kazimierz śpiewał



*P. Kazimierz i jego konie*



wiele lat w chórze parafialnym w Rzepienniku Biskupim, to jednak kolidowało z innymi obowiązkami – woźnicy, a czasem weselnego drużby i musiał podjąć trudną decyzję rezygnacji z pracy w zespole śpiewaczym. Przez wiele lat, do dzisiaj zresztą, bywał wodzirejem na weselnych zabawach. Był ceniony jako weselny drużba. Choć zmienił się gust uczestników wesela, to sposób w jaki wykonywał swoją „profesję” jako weselny drużba cieszył się uznaniem. I dzisiaj wiele sobót ma zajętych.

Pan Kazimierz znajdował czas na pracę w radzie duszpasterskiej. A że jest z urodzenia optymistą i życzliwie usposobionym do ludzi, niezmiennie od piętnastu lat cieszy się u nas zaufaniem i traktowany jest jako swój. Niektórym się nawet marzy by został nie tylko swoim, ale naszym ...

## Pan Julian

Nasza wieś ma szczęście do dobrych listonoszy. Przed p. Kaziem przez trzydzieści lat był doręczycielem (tak wtedy nazywano oficjalnie listonoszy) pan **Julian Wołkowicz**. Bardzo sumienny pracownik, któremu dużo zawdzięczali mieszkańcy

naszej wsi. W tamtych czasach był łącznikiem między wsią a gminnymi urzędami, nigdy nie odmawiał pomocy. I chociaż drogi bywały nieprzejezdne to on piechotą, okrężnymi ścieżkami przychodził zawsze na czas. Zachowała się informacja z roku 1962. Pan Julian przynosił stałym prenumeratom 68 egz. „Gromady – Rolnika Polskiego”, 32 egz. „Przyjaciółki”, 18 egz. „Chłopskiej Drogi”, 18 egz. „Przysposobienia Rolniczego”, 3 egz. „Gospodyni Wiejskiej”, 2 egz. „Zarzewia”. Zapewne były też i inne tytuły.

Byliśmy zżyci z p. Julianem. On chyba też, skoro tu znalazł sobie przyszłą żonę. A przyjaźnie pozostały do dzisiaj. Czasem możemy p. Juliana spotkać w Rzepienniku Suchym; zawsze witany jest z serdecznością.

A przypomnieć się godzi, że jego ojciec też pracował na poczcie. Do dzisiaj został zachowany we wdzięcznej pamięci p. **Paweł Wołkowicz**, który pracując na poczcie „łączył” rozmowy telefoniczne. Czy jeszcze ktoś pamięta, że we wsi był jeden telefon „na korbkę”, czynny od 8 do 15-tej, żeby uzyskać połączenie czasem trzeba było czekać kilka godzin, a jaka była słyszalność?!

dut

## Po 43 latach istna melancholia ...

W pełnym niepokoju czasie w dniu 5 marca 1945 r. zapadła decyzja o utworzeniu w Bieczu gimnazjum i liceum. Późnym latem – 27 września 2005 r. – odbędzie się zjazd absolwentów tej szkoły. Mija 60 lat od jej powstania.

W bieckim liceum pobierałem naukę, podobnie jak większość absolwentów podstawówki z Rzepiennika Suchego. Maturę zdałem w 1962. Było to w czasach dyrektorowania prof. Jana Urbasia. I mimo upływu tylu lat do dzisiaj zachowałem we wdzięcznej pamięci nauczycieli i wychowawców, dzięki którym szkoła cieszyła się i cieszy nadal dużą renomą.

W ciągu minionych lat bieckie liceum opuściło około trzech tysięcy absolwentów. W niej otrzymali solidne przygotowanie do studiów i bez większych problemów dostawali się na wyższe uczelnie. Dzisiaj można ich spotkać w kraju i za granicą, z najwyższymi tytułami naukowymi i na wysokich stanowiskach. Dwóch moich kolegów klasowych wybrało studia teologiczne. **O. Marian Faliszek** jest misjonarzem w Papui – Nowej Gwinei a **O. Roman Michalec** w Niemczech. Była to – raz jeszcze podkreślam – zasługa wspaniałych profesorów. Wielu z nich poznałem osobiście podczas nauki w tej w szkole.

Z ogromną wdzięcznością wspominam nieżyjących już: prof. Józefę Mostrańską, która wykładała łacinę i język niemiecki; prof. Mariana Chrostowskiego uczącego biologii i geografii, wspaniałego badacza przeszłości Biecza i okolic; prof. Marię Cygal znakomitą polonistkę.

Osobne miejsce w mej pamięci zajmuje prof. Helena Opińska, prof. Sergiusz Orchowski i prof. **Bolesław Białobok**, który był wychowawcą mojej klasy. Uczyli nas przedmiotów ścisłych – matematyki i fizyki. To dzięki nim bez problemu zdałem maturę a następnie egzamin wstępny na AGH w Krakowie. Los tak zrzędził, że studia ukończyłem na Politechnice Rzeszowskiej. Później wróciłem na AGH na studia podyplomowe. Wspomnę jeszcze o prof. Izabelę Forczkową. Była surową i wymagającą. Dzięki niej zdałem egzamin z jej przedmiotu na bardzo dobry i podczas studiów nie miałem problemów z językiem rosyjskim.

Od moich szkolnych „bieckich” czasów minęło 43 lata. Niektórych profesorów wielokrotnie spotkałem, niektórych odwiedziłem. Mojego wychowawcę prof. Bolesława Białoboka odwiedzałem od czasu do czasu w jego domu w Gorlicach. Byłem zaszczycony dwukrotnymi jego odwiedzinami w moim domu w Rzepienniku. Także mój kolega szkolny o. Marian Faliszek

podczas pobytu w Polsce kieruje swoje kroki do naszego wychowawcy, a wtedy trwają niekończące się rozmowy. Profesor cieszy się, że dobrze zapamiętaliśmy szkolne lata, że nam się w życiu powiodło. Zachował pogodę ducha i humor.



Autor z prof. B. Białobokiem

Prof. Białobok był także wymagającym, ale i wyrozumiałym nauczycielem. Miał dar przekazywania swojej wiedzy tak, że najtrudniejsze zawilości fizyki stawały się dla nas jasne i zrozumiałe. Pewno dzięki temu tak polubiłem ten przedmiot, że wybrałem go jako dodatkowy na maturze, później na egzaminach wstępnych. Nawet próbowałem swych sił jako nauczyciel fizyki w szkole średniej.

W 1995 r. bieckie liceum urządziło spotkanie z okazji 50. lecia szkoły. Spotkaliśmy się w klasach. Gdzie się podzieli chłopcy ze szkolnych lat? Gdzie tamte dziewczyny? Ze zdumienia przecieraliśmy okulary. Ale naszych profesorów rozpoznawaliśmy bezbłędnie. Mój wychowawca był rozrywany: niemal wszyscy chcieli być z nim.

Spotkamy się, jak Bóg pozwoli, we wrześniu. Z tą radością chciałem się podzielić z czytelnikami naszej gazety, wśród których jest przecież wielu absolwentów bieckiego liceum. Chciałem napisać kilka słów o swoim wychowawcy, *bo jakże nie tonąć w podzięce...*

My w Rzepienniku Suchym wiele zawdzięczamy bieckiemu liceum. Do niego uczęszcza już trzecie pokolenie. Zostawiliśmy tam częśćkę samych siebie. Z okazji jubileuszu kierujemy najlepsze myśli i życzenia, a do naszych profesorów słowa wdzięczności, życzenia zdrowia i Bożej opieki.

Bolesław Wszotek



## Może warto się zastanowić ...

Skończył się rok szkolny. Dla większości dzieci i młodzieży był to kolejny rok, po którym przyjdzie następny, oddzielony jedynie wakacyjną przerwą. Dla niektórych jednakże był to ostatni rok szkolny, pożegnanie ze szkołą.

Ogromna większość ludzi wspomina po latach czas spędzony w szkole z rozrzewnieniem, z nutką tęsknoty i nostalgii, jako czas beztrudnej szczęśliwości. Oczywiście – nie wszystkie wspomnienia szkolne są jasne i przyjemne. Czas jednak łagodzi przykre wrażenia, rozjaśnia barwy, usuwa w cień chwile niemile lub dramatyczne, a wszystkim pozostałym przydaje wdzięku i młodzieńczej wesołości.

Szkoło! Szkoło!  
Gdy cię wspominam,  
Tęsknota w serce się wgrzyza,  
Oczy mam pełne łez!  
- pisał Julian Tuwim.  
I dalej – w tym samym wierszu pt.  
„Nad Cezarem”  
Książko podarta!  
Niejedną tobie rzuciłem obelgę,  
A dzisiaj każda twa karta  
słodkim wspomnieniem rani!

★ ★ ★

W maju i czerwcu młodzież zdawała egzamin dojrzałości zwany maturą. Wraz z maturą pochodzi z łacińskiego *maturus* czyli dojrzały i oznacza egzamin składany po zakończeniu nauki w szkole średniej. Podstawowym celem matury jest sprawdzenie „dojrzałości” ucznia do studiów wyższych.

Nie wszyscy, którzy w bieżącym roku zdali pomyślnie maturę rozpoczną studia wyższe. Część będzie zdobywała konkretny zawód na kursach dokształcających, inni będą szukali od razu pracy, o którą dziś – jak wiadomo – wcale nie jest łatwo. Jakaś liczba tegorocznych abiturientów (od łacińskiego: *abituarius* – mający odejść) stanie wobec zagadnienia, co ze sobą zrobić? Niektórzy poczują się niepotrzebni, zepchnięci w pewnym sensie na margines życia społecznego. Ta niewesoła sytuacja może stać się powodem wielu frustracji, może być źródłem pesymizmu, a nawet jedną z przyczyn procesu demoralizacji, jeżeli trafi na osobowości słabe i – mimo złożenia matury – niedojrzałe psychicznie. Jednak w sytuacji tegorocznych maturzystów i w ogóle młodych ludzi – mimo niewątpliwych trudności – jest też coś pozytywnego. Otóż powinna ona mobilizować do większej przedsiębiorczości w szukaniu sobie pracy i miejsca w społeczeństwie. Być źródłem inwencji, energii, pomysłowości, a są to przecież ce-

chy właściwe ludziom młodym. Poza tym młodość to początek życia, a ono przyniesie nie tylko rozczarowania i kłopoty, ale też radość, satysfakcję, szczęście ... Byle jej nie roztrwonąć, byle ten wspomniały czas odpowiednio wykorzystać – do pracy nad sobą, do dalszej nauki, do świadczenia dobra innym. Zygmunt Krasiński w wierszu „Do Kajetana Koźmi-  
na” tak pisał:

Młodość, mistrzu, jest rzeźbiarka,  
Co wykuwa żywot cały:  
Choć przemienie sama szparks,  
Cios jej dłuta wiecznotrwały.  
Może warto się zastanowić nad treścią tej strofy?

Napisano wiele podniosłych wierszy o młodości, o jej potędze, o sile jej oddziaływania, o zdolności wylatywania nad poziomy ... Starsi pamiętają popularną niegdyś piosenkę – śpiewaną i tańczoną w rytmie walca – „Młodym być i więcej nic”. O tym samym mówi początek popularnej na całym świecie pieśni studenckiej, której tekst – oparty częściowo na hymnie pokutnym z XIII wieku – napisał w 1781 r. wędrowny poeta niemiecki C.W. Kinderleben:

Gaudeamus igitur,  
Iuvenes dum sumus,  
co tłumaczy się jako:  
Cieszymy się więc,  
Dopóki jesteśmy młodzi.”

Rzecz to jednak znana, że dopóki jesteśmy młodzi, nie zdajemy sobie sprawy, jak wielkim szczęściem jest sam fakt bycia młodym. Dopiero kiedy młodość minie, uświadamiamy sobie z pełną wyrazistością, jakim była cennym darem Bożym, jakim cudownym okresem w życiu! Czasem dochodzimy do wniosku, że nie wykorzystaliśmy tego czasu należycie, że mogliśmy więcej dobrego zrobić dla siebie i innych, że inaczej, mądrzej, dojrzałej powinniśmy byli pokierować swoim życiem. Ba! – dojrzałej. Ależ właśnie młodość, nawet ta po maturze, rzadko odznacza się dojrzałością i rozsądkiem. Tak to już zostało przez stwórcę ustanowione. Co nie oznacza, aby młodzi nie mieli próbować mądrzejszego patrzenia na świat i własną przyszłość, aby nie podejmowali starań w tym kierunku, pamiętając o doświadczeniach minionych pokoleń, choćby własnych rodziców i dziadków.

Prawdopodobnie w każdej epoce, od zarania dziejów, mówiło się z przekąsem: „Dzisiejsza młodzież”. Oficjalnie określenie to zostało niejako wprowadzone do literatury, kiedy pisarz niemiecki, z zawodu nauczyciel, Otto Ernst Schmidt użył go jako tytułu jednej ze swoich komedii – w 1899 roku. Dzisie-

sza młodzież! Mówiąc tak z naganą w głosie, z pretensją i krytyką, popełniamy często błąd, zapominając, że sami byliśmy kiedyś młodzi i że o nas – być może – też tak mówiono.

To wspaniale być młodym, zdrowym i silnym. Nawet jeżeli ma się dość trudne warunki wchodzenia w dorosłe życie. Nie wolno zapominać, że dysponuje się ogromną wartością, wielkim skarbem, potencjałem cenniejszym niż stabilizacja, dobra praca, dostatek ... Nie ma czego zazdrościć starszym. Wielu z nich chętnie by się z młodymi zamieniło. Niestety, nie jest to możliwe. Celnie ujął to mistrz bajki polskiej, biskup Ignacy Krasicki w wierszu „Ojciec i syn”. Dedykuję go wszystkim młodym – tym, którzy jeszcze się uczą, którzy z niepokojem patrzą w przyszłość.

Każdy wiek ma goryczy, ma swoje przywary:

Syn się męczył nad książką, stękał ojciec stary.

Ten nie miał odpoczynku, a tamten swobody:

Plakał ojciec, że stary, płakał syn, że młody.

Zofia Śliwowa

**Kancelaria parafialna czynna:  
poniedziałek – piątek po Mszy św.**

**Sprawy małżeńskie załatwiane są  
w piątki po Mszy św.  
Chrzty udzielane są w czwartą  
niedzielę miesiąca.  
Wezwania do chorych o każdej  
porze.**

OSTOJA

pismo z życia parafii  
Najświętszej Marii Panny  
Królowej Polski  
w Rzepienniku Suchym  
nr 2 – lato 2005

Proboszcz ks. Józef BUBULA  
Redaguje Zespół. Redaktor  
odpowiedzialny  
- Czesław Dutka

Redakcja zastrzega sobie prawo  
dokonywania skrótów, adiacji  
i nadawania tytułów nadesłanym tekstom  
bez wcześniejszego informowania  
autorów.

Skład i druk:

Mała Poligrafia Redemptorystów  
w Tuchowie



# Boże Ciało i Oktawa



Ja wiem, w kogo ja wierzę  
Stałością duszy mej.  
Mój Pan w tym Sakramencie  
Pełen potęgi swej.

To ten, co zstąpił z nieba  
Co życie za mnie dał,  
I pod postacią chleba  
Pozostać z nami chciał.





## Z parafialnej kroniki



ks. prałat Adolf Jaworowski,  
ks. prałat Władysław Gibała  
i ks. kanonik Tadeusz Rączkowski

Procesja



**3 MAJA**  
odpust  
parafialny

14 V  
DSM na pielgrzymce  
w Zawadzie